GŁOS Pracy Polskiej

TYGODNIK NARODOWY

Nº 26. ROK II. WARSZAWA, NIEDZIELA 25 CZERWCA 1939 R. 10 GR.

Żyd zamordował narodowca

Abram Milsztajn skazany na 6 lat więzienia

Sensacyjny proces w Końskich

Końskie, w czerwcu

W dniu 12 czerwca radomski Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Końskich rozpatrywał sprawę **Żyda Abrama Uszera Milsztajna oskarżonego, o zabójstwo śp. Kazimierza Supierza, członka S. N. w Gustawowie pow. koneckiego oraz o postrzelenie Władysława Pałosza, również członka S. N. w dniu 16 stycznia 1939 r.**

Proces Żyda z rodzaju Lesków, Chaskielewiczów, czy Ajzyków Szczerbowskich wywołał zrozumiałe poruszenie w Końskich. **Zaraz po owym tragicznym dniu szereg rodzin żydowskich opuściło okoliczne wsie, obawiając się rozruchów. Żonie Milsztajna policja nakazała opuścić dom i przenieść się w inne okolice, z obawy poważniejszych zajść.**

Przed gmachem sądu gromadzą się tłumy Żydów, dla których Milsztajn, zabójca „endeka" jest bohaterem narodowym, cierpiącym za sprawę żydowską. To też fatalne wrażenie wywołuje niewiarogodna wprost wieść, że obrony żydowskiego mordercy podjął się znany adwokat z licznych procesów narodowców, członek S. N. St. Zdzitowiecki. Do ostatniej chwili ludzie nie chcą w to wierzyć. Niestety. Na salę policja wprowadza osk. Milsztajna, który odpowiada z więzienia. Na ławie obrończej zasiada adw. Fenigsztajn — Żyd, a obok niego... adw. Stanisław Zdzitowiecki. Przez salę przebiega szmer oburzenia. Władze Stronnictwa Narodowego zawiadomione o tym haniebnym postępku, natychmiast skreśliły z listy członków adw. Zdzitowieckiego, o czym publicz nie zakomunikował w czasie swego przemówienia powód cywilny, adw. B. Jeziorski, członek Komitetu Głównego Str. Narodowego.

Za stołem sędziowskim zasiadają przewodniczący, sędzia Maliszewski, oraz sędziowie: Plewko i Dankowski, oskarżenie wnosi prok. Wojtaszewski.

AKT OSKARŻENIA

Abram Uszer Milsztajn jest oskarżony o to, że 1) w dniu 16 stycznia 1939 r. strzelił kilkakrotnie do Kazimierza Supierza, powodując rany ręki i brzucha, co spowodowało zgon, oraz 2) że w tym samym czasie w zamiarze pozbawienia życia Władysława Pałosza strzelił do niego kilkakrotnie, lecz zamierzonego skutku nie osiągnął, gdyż tylko zranił w nogę Pałosza, co spowodowało u niego naruszenie zdrowia na okres powyżej 20 dni.

Czyn pierwszy i drugi stanowi zbrodnię przewidzianą w art. 225 p. 1 oraz art. 23 p. 1.

PRZEBIEG WYPADKÓW TRAGICZNEJ NOCY

Według aktu oskarżenia tragiczne zajście miało następujący przebieg. W dniu 16 stycznia o godz. 4 rano wracali do domu Kazimierz Supierz i Władysław Pałosz. Idąc przez wieś Gustawów spotkali oni na drodze Żyda Milsztajna, który zaświecił im latarką w oczy i zawołał „stój, kto idzie". Odpowiedzieli „swój" i szli dalej. Wówczas Milsztajn wydobył rewolwer i strzelił w ich kierunku **kilkakrotnie. Jeden z tych strzałów** ugodził Supierza w rękę. Ranny Supierz wraz z Pałoszem zaczęli uciekać w stronę domu Kołodzieja. Dobiegłszy, zaczęli dobijać się do domu. Kołodziej rozbudzony strzałami bał się otworzyć. **Wówczas nadbiegł Milsztajn i strzelił do rannego Supierza jeszcze dwukrotnie, trafiając go w brzuch, co spowodowało zgon.**

W tym czasie Pałosz chciał się dostać do mieszkania Kędzierskiego, lecz widząc że mu nie otwierają, zaczął uciekać w pole. **Za nim pogonił Milsztajn oddając jeszcze parę strzałów. Wówczas Pałosz rozpoznał Milsztajna, który jeszcze raz wystrzelił do niego, raniąc go w udo. Milsztajn po tej strzelaninie udał się na posterunek policji, gdzie zameldował, że go napadnięto w drodze i że strzelał „w obronie własnej".**

MILSZTAJN NIE PRZYZNAJE SIĘ DO WINY

Oskarżony Milsztajn, typowy Żyd chasyd, o bladej, z zaciętym wyrazem twarzy, do winy się nie przyznaje, twierdząc, że to on był zaatakowany, i że „strzelał uciekając". Na zapytanie prokuratora, w jakį spo sób mógł strzelać uciekając, Żyd demonstruje to w taki sposób, że najprawdopodobniej strzelił by sobie sam w ucho. Usiłuje dowieść, że to on właśnie stukał do domów Kołodzieja i Kędzierskiego, prosząc, by go wpuszczono, a potem, by zobaczono kogo postrzelił.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Rozpoczyna się badanie kilkunastu świadków oskarżenia i obrony. Pierw szy zeznaje główny świadek oskarżenia Władysław Pałosz, raniony przez Milsztajna w nogę. Jest to dwudziestoparoletni chłopak o śmiałym spojrzeniu. W klapie marynarki „Mieczyk Chrobrego". Opisuje szczegółowo wypadki owej nocy. Zeznania te pokrywają się na ogół z aktem oskarżenia.

Dalej zeznają Kołodziej i Kędzierski, którzy **kategorycznie stwierdzają, że to Pałosz i Supierz do ich domu się dobijali, a nie Milsztajn. Zeznanie to ma zasadnicze znaczenie, gdyż obala twierdzenie Żyda, jakoby miał on uciekać i usiłował się schronić.**

Ciekawe zeznania składa posterunkowy Banaszkiewicz,który stwierdza, że Milsztajn miał opinię „charakternika", i był skory do awantur, przytacza przykłady, jak np. awantury z ludźmi przechodzącymi przez plac fabryczny, którym zarządzał Milsztajn i inne.

Najbardziej druzgocące zeznania składa przod. policji śledczej, Władych ze Skarżyska. Zeznaje spokojnie opisując dokładnie przebieg zajścia na podstawie przesłuchań świadków, oględzin i zeznań Milsztajna. Również charakteryzuje Milsztajna jako człowieka gwałtownego, awanturnika. Twierdzi dalej, że **Milsztajn utrzymywał żywe kontakty z elementami wywrotowymi, komunizującymi na wsi. Milsztajn „bolał" nad tym, że we wsi zawiązało się koło Str. Narodowego.** Dalej stwierdza, że Milsztajn już kilkakrotnie **przy każdej okazji wyciągał rewolwer i groził nim, na co sam świadek zwracał uwagę miejscowemu posterunkowi policji.** Stwierdza również fakt, że **Milsztajn już raz symulował napad na niego co się potem ujawniło w śledztwie.** Według dochodzenia a przede wszystkim z kierunku marszu idących oraz śladów krwi i miejsca znalezionej łuski rewolwerowej **niewątpliwie Milsztajn był tym, który gonił i strzelał a nie uciekał.**

W czasie przewodu sądowego adw. Zdzitowiecki siedzi ze spuszczoną głową i nie zadaje ani jednego pytania świadkom przez cały przebieg procesu. Natomiast adw. Fenigsztajn stara się wyciągnąć ze świadków wszystko, co tylko może.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA

Po zamknięciu przewodu sądowego i uzupełnieniu go przez wnioski stron zabiera głos prokurator Wojtaszewski.

Pytanie, na które musi dać odpowiedź sądowi, jest bardzo trudne. Jakie bowiem zaszły okoliczności, w czasie których został zabity śp. Kazimierz Supierz? Trudno to ustalić. Kto sprowokował zajście, czy była jakakolwiek prowokacja ze strony Supierza czy też Milsztajna? Jednak nie ma to zasadniczego znaczenia.

Tu nie ma mowy o obronie koniecznej. Milsztajn to nie jakiś tchórzliwy żydek. To „charakternik" pochopny do bójek i zaczepek. Stwierdzono tu, że Milsztajn symulował już pobicie i dlatego też jego zeznaniom nie można dawać wiary. Jest rzeczą niemożliwą, by Milsztajn uciekał. To on gonił.

Stratę poniosła nie tylko matka śp. Supierza, ale również i Polska, bo zmarły był żołnierzem 4 p. artylerii. Dlatego wnoszę o surowe ukaranie oskarżonego.

Po przemówieniu prokuratora zabrał głos powód cywilny, występujący w imieniu matki śp. Kazimierza Supierza, adw. Bogusław Jeziorski.

PRZEMÓWIENIE ADWOKATA BOGUSŁAWA JEZIORSKIEGO

Wysoki Sądzie!

Na ławie oskarżonych zasiadł nowy egzemplarz Leśki czy Feldberga. Egzemplarz niezmiernie charakterystyczny, bo jakże podobny w szczegółach przebiegu samego zajścia, jak też i systemu obrony. **Argumenty, jakie wysuwa obrona żydowska w tych procesach, możnaby nagrać na płytę gramofonową i puszczać za każdym razem w razie potrzeby.**

Zawsze jest „biedny napadnięty Żyd, atakowany przez zoologiczny antysemityzm" i zawsze **ta biedna napadnięta ofiara zasiada potem na ławie oskarżonych jako zabójca.**

Dokonano tu zbrodni, która pozbawiła Polskę żołnierza i okaleczono młodego chłopca.

Oskarżony Milsztajn w 20 roku służył w wojsku polskim z poboru w 2 pułku piech. Leg., na froncie jednak nie był, cały czas siedział gdzieś na tyłach mimo, że jego pułk krwawił się w bojach. Ten Milsztajn jednak w **czasie pokoju jest aż nazbyt wojowniczy.** Jak tu zeznali świadkowie, przy każdej sposobności grozi rewolwerem, ciągle wdaje się w kłótnie i awantury. I owej tragicznej nocy wybierając się do sąsiedniej wsi, uzbraja się w rewolwer i aż w dwa magazyny naboi. Latarka elektryczna w ręku, kula w lufie. **Idzie jak na wojnę.** Na kogóż się tak szykował? Czy miał się czego obawiać? Przecież w tym czasie nie było w okolicy żadnych rozruchów na tle antyżydowskim, co może potwierdzić mój obecny przeciwnik, obrońca Milsztajna, były wiceprezes Str. Nar., adw. Zdzitowiecki, usunięty obecnie ze Stronnictwa.

Z wesela wracało dwóch chłopców. Wesele to według zeznań wszystkich świadków, a przede wszystkim przod. dypl. Władycha — odbywało się bardzo spokojnie i przyzwoicie. Skończyło się już przed północą. Gdy chłopcy ci wracali około godz. 4, wódka już im dawno z głowy wywietrzała. Przypomnieli sobie, że ich kuzyn miał nocować w chacie Kurpia. Poszli tam, nie zastali go, pożegnali się z gospodarzem grzecznie i poszli sobie dalej spokojnie. I byliby doszli do domu spokojnie, gdyby na nieszczęście nie spotkali na drodze tego „bohatera"... Kto tam pierwszy powiedział: „Stój, kto idzie?" — to nie miało zasadniczego znaczenia. Wszystko się zaczęło on nagłego zaświecenia elektryczną latarką w oczy tym chłopcom. **Milsztajn już wtedy wiedział z kim ma do czynienia, musiał ich w świetle latarki rozpoznać, bo przecież pracowali swojego czasu w fabryce, którą on zarządzał. Natomiast oślepieni latarką Supierz i Pałosz nie wiedzieli z kim mają do czynienia, nie mogli nawet wiedzieć, czy to jest Żyd.** Milsztajn widząc dwóch bezbronnych ludzi przed sobą, nawet bez laski w ręku, poczuł się odważny, bo miał rewolwer z 15-ma nabojami. Strzelił do nich kilkakrotnie może nawet tylko na postrach. Chłopcy ci początkowo myśleli, że to ktoś ze straszaka strzela, ale kiedy Supierz dostał kulę w rękę, poczęli uciekać. Ucieczka działa na tchórza podniecająco. Podziałała tak i na **Milsztajan, który nadawałby się doskonale na kata w Czerezwyczajce, strzelającego do bezbronnych ofiar, widząc, że ci chłopcy uciekają, począł ich gonić** i strzelać. Śp. Supierz, ranny w rękę, chcąc schronić się przed strzałami. kołacze do drzwi sąsiada. **W tym momencie podbiega do niego Milsztajn i oświetlając go latarką, strzela z rewolweru jak w bęben i trafia go śmiertelnie w brzuch.** Potem pogonił za drugim chłopcem. Wtedy Pałosz, zdeterminowany chce przynajmniej poznać napastnika, rzuca się na niego i łapie go za kapotę. Poznaje go w tym momencie. Żyd jednak wyrywa mu się i jeszcze raz strzela do niego, trafiając go w nogę.

Po tej strzelaninie Milsztajn momentalnie stara się o alibi. Kołacze więc sam do chałupy, że to niby on jest tą ofiarą gonioną, chcąc się schronić przed napastnikami. To jest typowy żydowski „chwyt". Następnie udaje się do tego Ickowicza i spokojnie zajada śniadanie, schowawszy rewolwer do szafy. Wtedy był zupełnie spokojny. Dopiero w jakiś czas potem robi się gwałt, że Milsztajn dostał szoku nerwowego. Na posterunku policji składa zameldowanie, że go napadnięto w drodze. Doktór Dziuban został zaalarmowany przez delegację żydowską, że Milsztajn jest strasznie poraniony. Tymczasem okazuje się, że ma małe zadrapanie na czole, które kto wie czy nie umyślnie sam sobie zrobił. Bo przecież już raz, jak zeznał przodownik pol., Milsztajn symulował napad.

A potem już „normalna" obrona. Że Żyd to biedna ofiara napadnięta, że tamci chłopcy to byli awanturnicy, że mieli wyroki, a więc oni na pewno napadli na biednego Żydka. Tymczasem posterunkowy Banaszkiewicz zeznał, że to właśnie Milsztajn był charakteru popędliwego, że nikomu nigdy nie przepuścił. Zwano go „charakternikiem". Złożono tutaj przez obronę wyrok zaoczny na Supierza, a właściwie „zagrobny", gdyż w chwili wydawania wyroku śp. Supierz był już na Sądzie Boskim. Takimi dowodami można się posługiwać tylko w bardzo złej sprawie.

PRZEMÓWIENIA OBRONY ŻYDA

Po adw. Jeziorskim przemawiali obrońcy Żyda, adw. Fenigsztajn i Zdzitowiecki. Przez chwilę certują się, który z nich ma pierwszy przemawiać. Wreszcie wstaje adw. Fenigsztajn i wygłasza długie, „liryczne" przemówienie, w którym przyznaje, że wszyscy świadkowie nieprzychylnie zeznawali dla oskarżonego, jednak Sąd nie powinien tego tylko brać pod uwagę, gdyż świadkowie ci, zarówno oskarżeni, jak i odwodowi, są nieprzychylnie nastrojeni dla oskarżonego Żyda.

Usiłuje udowodnić, że był to wypadek obrony koniecznej, a co najwyżej przekroczenia obrony koniecznej.

Po nim wstaje adw. Zdzitowiecki i z wielką gwałtownością próbuje udawadniać, że ten proces nie ma żadnego podkładu ideowego ani politycznego i że zbrodni tej mógł dokonać równie dobrze jakiś Wojciech jak i Abram. Poza tym również starał się udowodnić, że zaszedł wypadek obrony koniecznej.

Na zakończenie replikował jeszcze adw. Jeziorski, odpowiadając obronie. Zaznaczył on, że przemówienie adw. Zdzitowieckiego było właściwie obroną jego własnego stanowiska w tym procesie.

WYROK

Po naradzie Sąd ogłosił wyrok, **mocą którego skazuje Milsztajna za zabójstwo Kazimierza Supierza na 5 lat więzienia, zaś za usiłowanie zabójstwa Pałosza na 2 lata więzienia, i wymierza łączną karę 6 lat więzienia, przyznając jednocześnie powództwo cywilne.**

W czasie ogłaszania wyroku przed gmachem sądu zebrał się olbrzymi tłum Żydów, których policja musiała kilkakrotnie rozpędzać. Milsztajn pod eskortą policji przewieziony został do więzienia.

Niepodległość Słowacji zagrożona?

Tajemnicze ruchy wojsk niemieckich

BERLIN, (PAT.) Dzienniki niemieckie ograniczają się do suchego zdementowania wiadomości o ruchach wojsk niemieckich wzdłuż granicy Słowacji, które to wiadomości pojawiły się w prasie londyńskiej i paryskiej.

Jeżeli chodzi o meritum sprawy, dzienniki oświadczają krótko i zwięźle, że Londyn sfabrykował nowe kłamstwa. Jeśli chodzi o ruchy wojska na granicy Słowacji, to nazywają je tu poprostu podjudzaniem, jeśli chodzi o budowę fortyfikacyj wzdłuż granicy Polski, to wskazują, że prowadzenie budowli fortyfikacyjnych na tej granicy nie stanowi tajemnicy. Dzienniki niemieckie usiłują przy tym uzasadnić motywy, które kierować miały autorem tej informacji. W interpretacji niemieckiej chodzi tu wyłącznie w związku z misją p. Stranga, o wskazanie Sowietom na bezpośredniość niebezpieczeństwa wojny, tkwiącego na wschodzie Europy.

Ponieważ jednocześnie kursują od szeregu dni pogłoski na temat rozmów, które prowadził kanclerz Hitler w czasie pobytu w Wiedniu z ministrem Słowacji, notuje niemieckie biuro informacyjne szereg wiadomości z terenu Słowacji, z których wynikać ma fakt, że Słowacja zachowuje całkowitą swą niepodległość i niezależność.

Kursują tu jednak plotki, że nie tylko ma nastąpić w najbliższych dniach całkowita unia finansowa i gospodarcza między Słowacją a Niemcami, lecz mówi się nawet o całkowitym przekreśleniu samodzielności Słowacji i wciągnięciu jej całkowicie w orbitę interesów politycznych i gospodarczych Rzeszy.

Obecnie niemieckie biuro informacyjne publikuje z Bratysławy wiadomość, ogłoszoną przez urzędowe koła słowackie. Wiadomość ta stwierdza, iż rokowania gospodarcze, prowadzone obecnie w Bratysławie pomiędzy delegatami Słowacji i Rzeszy, nie zmierzają do wprowadzenia unii celnej niemiecko-słowackiej, gdyż, jak oświadcza słowacki komunikat urzędowy, suwerenność celna Słowacji leży zarówno w interesie Niemiec, jak i Słowacji.

ALARM PRASY FRANCUSKIEJ

PARYŻ, (PAT.) Prasa francuska uderza dziś na alarm z powodu Słowacji. Dzienniki przynoszą niepokojące wiadomości na temat niemieckich przygotowań wojskowych na słowaczyźnie. Korespondent londyński „Le Jour — Echo de Paris" donosi, że ruchy wojsk niemieckich w Słowacji obudziły poważne zaniepokojenie w angielskich kołach politycznych.

„[illegible]o" ze swej strony donosi również z Londynu, iż ruchy wojsk niemieckich na Słowaczyźnie nie mają bynajmniej charakteru jakichś zarządzeń, zmierzających tylko do umocnienia protektoratu". **lecz po prostu świadczą o metodycznej akcji, mającej na celu zwykłą okupację kraju.**

„Paris - Soir" w komentarzu do tych wiadomości zapytuje, czy państwa europejskie nic stoją w przededniu nowego aktu gwałtu ze strony Niemiec.

„Intransigeant" w artykule swego sprawozdawcy dyplomatycznego oświadcza, iż uwaga kół politicznych koncentruje się na sprawie Słowacji. Potwierdza on, iż na podstawie wiadomości, jakie doszły do Londynu, **w kołach politycznych wnosi się, iż Niemcy zdecydowane są obsadzić całą** Słowację **i uczynić z niej protektorat na wzór protektoratu Czech i Moraw.** W ten sposób — oświadcza publicysta Intransigeant" — Niemcy chciałyby złamać ostatnie nadzieje patriotów czeskich na odbudowę unii Czech i Słowacji.

Zaloty Rzeszy wobec Litwinów kłajpedzkich

KŁAJPEDA (ATE). Prezydent Prus Wsch.—Koch wydał zarządzenie poufne, skierowane do kierowników administracji dawnego kraju kłajpedzkiego, aby w wypadkach dotyczących mniej istotnych spraw ogólnych między władzami a ludnością litewską w kraju kłajpedzkim, spory te były załatwiane na korzyść Litwinów. Ponad to wydane zostało oficjalne zarządzenie, aby urzędnicy nie witali petentów litewskich pozdrowieniem „Heil Hitler".

Zatonęła łódź podwodna „Phenix"

Marynarka francuska w żałobie

PARYŻ (ATE) Francuska łódź podwodna „Phenix" zatonęła w piątek rano u wybrzeży Indochin w pobliżu Saigonu. Przyczyna katastrofy nie została jeszcze ustalona. Wewnątrz łodzi znajduje się 63 marynarzy. Łódź podwodna uchodzi za straconą i według dotychczasowych informacyj znajduje się na tak dużej głębi, że aparaty ratunkowe, będące do dyspozycji załogi, nie będą mogły znaleźć zastosowania. Aparaty te zabezpieczają wprawdzie możność oddychania ratujących się marynarzy, nie są jednak w stanie wytrzymać olbrzymiego ciśnienia wody.

Opinia publiczna, do której wieść hiobowa dotarła tegoż dnia w godzinach wieczornych jest do głębi poruszona i gorączkowo oczekuje dalszych wiadomości z Indochin. Wyrażany jest ogólny żal z tego powodu, że dzwony ratunkowe, które z dużym powodzeniem zastosowano przy ratowaniu załogi amerykańskiej łodzi podwodnej „Squalus", nie zostały jeszcze wprowadzone we francuskiej marynarce wojennej. Admiralicja francuska zamówiła wprawdzie już 4 dzwony ratunkowe typu używanego w amerykańskiej marynarce wojennej, jednakże powyższe przyrządy ratunkowe nie zostały jeszcze dotychczas dostarczone.

„PHENIX" ZATONĘŁA JUŻ W DNIU 15-YM CZERWCA

PARYŻ (ATE) Wydany w piątek wieczorem przez francuskie ministerstwo marynarki komunikat potwierdza fakt zatonięcia łodzi podwodnej „Phenix". Dotychczasowe informacje o katastrofie łodzi podwodnej zostały uzupełnione stwierdzeniem, że „Phenix" zatonęła już w dniu 15-go czerwca rb. w zatoce Cam-Ranh. Łódź podwodna przeprowadzała w tym dniu we wspomnianej zatoce ćwiczenie zanurzenia i nie pokazała się już więcej na powierzchni. Stacjonowane w Indochinach francuskie okręty wojenne i hydroplany skierowano natychmiast na miejsce wypadku, gdzie przystąpiono niezwłocznie po ustaleniu dokładnym miejsca katastrofy do akcji ratowniczej. Akcja ta nie dała jednak jak dotychczas żadnych wyników. Francuskie koła miarodajne zwracają uwagę na fakt, że na wysokości Saigonu głębia morza jest bardzo wielka, wskutek czego wszelkie próby indywidualnego ocalenia członków załogi wydają się być skazane na niepowodzenie.

Francuska marynarka wojenna dotknięta została tragiczną katastrofą w chwili, gdy poczyniono energiczne przygotowania w celu zabezpieczenia okrętów podwodnych przed tego rodzaju niespodziankami. Francuskie ministerstwo marynarki zamówiło niezwłocznie po katastrofie „Thetis" 4 specjalne dzwony ratownicze typu, który tak doskonale znalazł zastosowanie przy ratowaniu załogi „Squalusa". Sprzęt ten został dopiero co zamówiony, a miarodajne koła morskie we Francji zadają sobie już słusznie pytanie, czy zamówienie to jest wystarczające, jeżeli zważyć że francuskie łodzie podwodne zmuszone są przebywać zdala od portów macierzystych, pełniąc służbę w obronie francuskich szlaków imperialnych.

Wiadomość o zatonięciu „Phenix" wywołała we Francji tym bardziej przygnębiające wrażenie, że w przyszłym tygodniu miano urządzić Tydzień Marynarki dla zademonstrowania narodowi francuskiemu osiągnięć w dziedzinie morskiej. Tragiczna katastrofa „Phenix" niewątpliwie zaciąży na podniosłych nastrojach nadchodzącego Tygodnia Marynarki.

NIE MA NADZIEI URATOWANIA ZAŁOGI

PARYŻ, (ATE.) Wszystkie nadzieje uratowania załogi łodzi podwodnej „Phenix" zostały już stracone. Dotychczas nie zdołano nawet stwierdzić, gdzie nastąpiła katastrofa. Wiadomo jedynie, że łódź „Phenix" odbywała ćwiczenia w zatoce Cam - Ranh Fachowe koła francuskie nie umieją wytłumaczyć przyczyn katastrofy „Phenix'a" Łódź ta należała do najbardziej wypróbowanych w ciągu 15 lat typów łodzi podwodnych. Marynarka francuska posiada 30 łodzi tego samego typu co „Phenix".

Łódź miała zapasy tlenu, wystarczające na utrzymanie członków załogi przy życiu w ciągu 48 godzin. Ponieważ katastrofa nastąpiła w czwartek rano, zapasy te wyczerpały się w sobotę po południu.

PARYŻ, (ATE.) W kołach francuskiej marynarki wojennej uchodzi dziś los łodzi podwodnej „Phenix" za definitywnie przesądzony. Mimo to francuskie okręty wojenne, skoncentrowane w pobliżu miejsca katastrofy kontynuować będą usiłowania wydobycia „Phenix" na powierzchnię.

Admiralicja francuska wyraża zdanie, że przyczyną zatonięcia „Phenix" musiał być jakiś błąd techniczny. Zdanie to opiera się m. in. na okoliczności, że z pokładu okrętów, operujących w pobliżu „Phenix" nie zauważono jakichkolwiek tłustych plam na powierzchni morza. Okręty francuskie usiłowały w pół godziny po zanurzeniu się łodzi podwodnej „Phenix" nawiązać łączność radiotelegraficzną z łodzią podwodną, nie otrzymały jednak żadnej odpowiedzi.

W pobliżu miejsca katastrofy znajdują się: okręt komandorski francuskiej eskadry indochińskiej „Lamotte — Picquet" oraz łódź siostrzana „Phenix'a" „Espoire".

POMOC MARYNARKI ANGIELSKIEJ

LONDYN, (ATE.) Admirał sir Percy Noble, głównodowodzący floty angielskiej na Dalekim Wschodzie, zaofiarował w drodze radiotelegraficznej marynarce francuskiej pomoc angielską w akcji ratowniczej o ile by miano ją podjąć celem wydobycia zatopionej łodzi podwodnej Phenix.

Propozycję swą admirał Noble wystosował z pokładu krążownika Kent, na którym znajduje się w drodze do Singapore.

FRANCJA W ŻAŁOBIE

PARYŻ (ATE.) Wiadomość o katastrofie łodzi podwodnej „Phenix", która nastąpiła w tak krótkim przeciągu czasu po zatonięciu łodzi amerykańskiej „Squalus" i angielskiej „Thetis", wywołała przygnębiające wrażenie we Francji. Wypowiadane są przypuszczenia, że ma się tu do czynienia z akcją sabotażu.

Na znak żałoby przerwane zostały uroczystości „Tygodnia Morskiego", rozpoczęte wczoraj w Hawrze i odwołany obiad, zapowiedziany na dziś wieczór i prezydenta republiki na cześć sułtana Marokka.

Premier Daladier złożył przedstawicielom prasy oświadczenie, w którym we wzruszających słowach oddał hołd 71 oficerom i marynarzom załogi „Phenix", podkreślając, że oddali oni życie w służbie Francji i pokoju.

Co się tyczy samej katastrofy, to do soboty wieczór znane są tu tylko nader nieliczne szczegóły. Wiadomo, że „Phenix" pogrążyła sie w morzu, aby już nie wypłynąć w czwartek o godz. 10.30 rano w czasie manewrów w zatoce Com - Hanh u wybrzeży Indochin. Poszukiwania rozpoczęto już w godzinę później, ponieważ „Phenix" miał pozostawać pod wodą tylko 30 minut.

O czym PAT wiedzieć powinien...

Z początkiem ub. tygodnia odbyła się w Krakowie tradycyjna uroczystość w rocznicę sławnej szarży ułanów polskich pod Rokitną.

W sprawozdaniu z tej uroczystości rozesłanym przez PAT do prasy, znajduje się ustęp podający, że w czasie składania hołdu na grobie poległych pod Rokitną na cmentarzu rakowickim w Krakowie wystawiono wartę przed pomnuikiem na którym znajduje się napis: „Przechodniu powiedz Ojczyźnie, że wierni Jej prawom tu spoczywamy".

PAT powinien wiedzieć, że pomnik z tym napisem stoi na grobie ułanów krakowskich pomordowanych w listopadzie 1923 roku przez socjalistów, a nie na grobie rokitniańczyków, którzy mają pomnik z zupełnie innym napisem. (Oczywiście warta honorowa wystawiona była przed grobem rokitniańczyków). (j)

Trzej junkrzy - hakatyści

wysiedleni z polskiego wybrzeża

TORUŃ (Tel. w.). Donosiliśmy niedawno o wysiedleniu z polskiego pasa nadgranicznego dwóch zaciekłych agitatorów niemczyzny: b. rotmistrza niemieckich „czarnych huzarów" Fritza von Rodenackera, właściciela majątków pod Puckiem (Celbowai Syberii), oraz Bernarda hr. von Grassa, właściciela maj. Kłanino-Połochowo.

Obecnie wysiedlony został czynny działacz hakatystyczny, osadzony na ziemi kaszubskiej w czasach kolonizacji pruskiej Hannemann, właściciel majątku Połczyno pod Puckiem, wnuk słynnego twórcy Hakaty pruskiej Hannemanna; oraz znany na wybrzeżu czynny działacz niemiecki Patschul z Brudzewa, który sąsiadują z majątkiem Rodenackera, maczał palce w ćwiczeniach nocnych młodzieży niemieckiej itd.

Wreszcie ze Sławoszyna pod Karwią, wsi czysto kaszubskiej, słynnej jako miejsce urodzenia pisarza kaszubskiego dr Ceynowy, wysiedlony został właściciel majątku Stiehlau.

Akcja wysiedleńcza tych największych burzycieli spokoju na wybrzeżu polskim, którzy znaleźli się na ziemi polskiej wydartej ongiś brutalnemi ustawami bismarkowskimi, z rąk szlachty kaszubskiej, przyjęta została przez społeczeństwo z ogromnym zadowoleniem i uznaniem. Jest to jednak zaledwie kropla w morzu zadośćuczynienia społeczeństwu polskiemu, wobec represyj i krwawych szykan, stosowanych wobec naszych rodaków w Rzeszy.

Żaden z wysiedlonych nie otrzymał terminów parogodzinnych — do opuszczenia swego domu — ale okres, przewidziany ustawami.

Samolot polski zastąpił zdezelowany aparat włoski

W dniu 17 bm. o godzinie 8 rano wystartował z lotniska w Rumii samolot włoski „A. L. I." typu Fiat utrzymujący komunikację na linii Gdynia - Warszawa - Rzym. Po pół godziny lotu samolot zmuszony był do lądowania wskutek defektu silnika.

Samolot lądował na lotnisku w Lidzbarku, odległości 170 klm. od Gdyni. Wobec tego, że uszkodzenia nie dały się natychmiast usunąć, wezwano samolot „Lotu", który przywiózł z W[illegible] pomoc techniczną oraz zabrał pasażerów i pocztę do Warszawy. Dalszy lot na odcinku od Warszawy do Rzymu wykonał samolot „Lotu", wobec czego komunikacja z Rzymem, nie uległa przerwie.

Połączenie floty angielskiej i francuskiej

na Dalekim Wschodzie

HONGKONG (ATE). Prasa podaje wyniki narad, które odbyte zostały w Hongkongu przez przedstawicieli angielskich i francuskich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie w związku z naprężoną sytuacją, która się wytworzyła w ostatnich dniach.

Francuskie siły lotnicze w Indochinach zostają powiększone 4-krotnie; tamże buduje się szereg nowych lotnisk. W Hongkongu buduje się znaczna ilość stanowisk dla artylerii zenitowej i wzmacnia się istniejące fortyfikacje. Za najważniejszy wynik narady prasa uważa połączenie floty angielskiej i francuskiej, znajdującej się na oceanie Spokojnym i Indyjskim pod dowództwem admirała angielskiego.

Wyrok śmierci za dezercję

WARSZAWA (PAT) W dniu 15 bm. na rozprawie doraźnej Wojskowego Sądu Okręgowego w Poznaniu został skazany na karę śmierci kapral Horochowski Józef za dezercję do Niemiec i zdradę tajemnic wojskowych.

Wyrok wykonano w dniu 15 bm.

Strajk w „Ozonie"

LWÓW, 17. 6. W hurtowni artykułów aptekarskich pod firmą „Ozon" we Lwowie, strajkowali przez dwa dni pracownicy, okupując lokal. Wskutek interwencji Inspektoratu Pracy konflikt zakończono zawarciem umowy zbiorowej z ważnością na rok.

W piątek pracownicy „Ozonu" podjeli prace.

„Miasto Gdańsk — niegdyś nasze — będzie znowu nasze!“

(Mickiewicz)

„Gdańsk jest jednym słowem skład wszelkiej Fortuny, i ozdoba onej Polskiej Korony..

Nieprzebrana zamorskim jest chleba spiżarnia.
Prześwietna z morza, z lądu dalekim latarnia —
Baltyckiego zaś morza klucz jest i strażnica,
A co największa: Słowa Bożego skarbnica!“ —

— taki daje wizerunek sławnego polskiego grodu w r. 1673 kaznodzieja polski w kościele św. Piotra w Gdańsku, Daniel Kałaj w „dedykacji poetycznej“ do swego „Klimakteryku heroicznego“ *), gdzie w wierszu pochwalnym na cześć Gdańska podkreśla zarówno znaczenie miasta dla Polski jak i jego przywiązanie do Rzeczypospolitej:

„Dobrzeć Polszcze ze Gdańskiem, a z Nią zaś Gdańskowi
Jako złotej koronie w niej diamentowi.
Wiem, że gdyżeś ślub wzięło raz z polską Koroną,
Nic cię odtąd do końca nie rozwiedzie z Oną“.

Potwierdzenie tej najistotniejszej prawdy dziejowej znajdujemy i dzisiaj: Gdańskowi dobrze jest w oparciu o Rzeczpospolitą, — lepiej będzie, gdy natura jego procesów społeczno - gospodarczych ujęta zostanie w ramy sprawiedliwego systemu politycznego, w łączności politycznej z dorzeczem Wisły, u której ujścia Gdańsk leży.

Świadectwem nierozerwalnych związków Gdańska z Polską jest Dokument hołdowniczy Gdańska z roku 1454. Było to za panowania Kazimierza Jagiellończyka. Etatyzm stosowany w handlu przez Zakon Krzyżacki, ucisk ludności, niesprawiedliwe wyroki sądowe albo gwałty, zniesienie samorządu miejskiego i autonomii miast — wszystko to zrodziło wśród ludności opozycję, która sformowała się na zjeździe w Kwidzyniu 13 marca 1440 r. w tzw. Związek Pruski. Ponieważ Zakon zaskarżył związkowców przed cesarza, a ten w r. 1453 nakazał rozwiązanie Związku oraz wydał wyrok śmierci na 300 przywódców i kontrybucję 600.000 złotych, związkowcy zwrócili się do króla polskiego z prośbą o objęcie Pomorza i roztoczenie nad nim opieki, o wzięcie pod polskie panowanie.

Kazimierz Jagiellończyk usłuchał głosu uciskanych Pomorzan, wypowiedział pokój Zakonowi Krzyżackiemu i wcielił Pomorze do Polski.

Dnia 6 marca 1454 r. w Krakowie reprezentanci miast i rycerzy na czele z Janem Bażyńskim i Wilhelmem Jordanem, poddali się oficjalnie pod panowanie króla Kazimierza i złożyli w swoim i wszystkich ziem imieniu przysięgę na wierność.

Osobny akt wcielił między innymi i Gdańsk jako dawne miasto polskie z powrotem do Polski, nadał mu prawa mennicze i handlowe, prawa wolnych dróg handlowych przez Polskę do Węgier, na Ruś, do Moraw, Śląska, Austrii, Saksonii i Wołoszczyzny „zniósł krzyżackie uciążliwe dla kupiectwa podatki i cła.

W ślad za dyplomacją polską podążyły twardym, żołnierskim krokiem nieulękłe szeregi polskie, wspomagane przez wiernych Gdańszczan, którzy 11 lutego zajęli zamek krzyżacki i spalili go. W ślad za Gdańskiem poszły i inne miasta, burząc prowincjonalne, znienawidzone warownie komturskie.

Nastąpił teraz szereg aktów hołdowniczych, w których u składających hołd królowi prze ważał ton radości, czego dowodem jest choćby takie zdanie jednego z przywódców Związku, „późniejszego „gubernatora“ królewskiego ziem pruskich, Jana Bażyńskiego, zwanego dla swego chromienia przez nienawidzących go Krzyżaków „kulawym bazyliszkiem“: „Wasza Królewska Mość nie przywłaszczasz sobie obcych posiadłości, lecz odzyskujesz to, co podstępem Krzyżacy Polsce zabrali“.

I tak, dzięki zarówno żywej chęci ludności miejscowej pomorskiej złączenia się z ojczyzną, jak i na skutek sprawności wojsk królewskich, dwustronna akcja — powstańca i wojsk regularnych — doprowadziła do złożenia w sam dzień św. Trójcy, 16 czerwca 1454 r. hołdu przez rajców gdańskich królowi polskiemu. Wśród innych wręczono królowi **„recognitionem facti omagii litteralem sub sigillo“**, której tekst podajemy za p. dr. K. Kaczmarczykiem, autorem artykułu w cytowanym już „Roczniku Gdańskim“.

Wiekopomny ten dokument brzmi, jak następuje:

DOKUMENT HOŁDOWNICZY GDAŃSKA

„W Imię Pańskie amen. Ku wiecznej rzeczy pomięci. Ponieważ wtedy zabiegamy przezornie wielu niedostatkom (wynikającym z) błędów i wątpliwości, gdy zdarzenia naszego wieku pismem dokumentu i przytoczeniem świadków utrwalamy, przeto my burmistrz, rajcy, ławnicy, przysiężni i całe pospólstwo miasta Gdańska, położonego w ziemi pomorskiej, zważając jak to — kiedy z pod władania królów i książąt Polski od początku dziedzicznie i przyrodzonym panowaniem od długich minionych czasów nam przewodzących, w niedozwolony sposób oderwani, przez straszną tyranię Krzyżaków wbrew prawu i gwałtownie nam przedtem panujących byliśmy zatrzymywani i dręczeni — (my) domagając się, abyśmy mogli z pod tego rodzaju ucisków ogromu przez Najjaśniejszego Księcia Pana Kazimierza z Bożej łaski króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego, ruskiego, pruskiego i pomorskiego pana i dziedzica z powrotem wzięci we władanie jego Najjaśniejszej Mości i na własność Korony Polskiej i wcieleni — (to) z tak wielkim Jego Najjaśniejszej Mości i Korony Polskiej uczuciem miłości i życzliwości zostaliśmy przygarnięci, że nie tylko dzielnością ramienia Jego Najjaśniejszej Mości od niesłusznego i w najwyższym stopniu przykrego krzyżackiego zaboru zostaliśmy wyrwani i uwolnieni i oddani na własność Królestwu Pol. i wcielenie, (ale) po prawdzie i wielorakim pierwszeństwem zaszczytów i łask (zostaliśmy) pokrzepieni.

Brzmieniem niniejszego wszystkim tak obecnym, jak i potomnym oświadczając zeznajemy publicznie i przyrzekamy, że my i następcy nasi, wymienionego miasta obywatele, panowaniu, rządowi i władztwu pomienionego Pana Kazimierza i jego następców królów Polski, jako panów i dziedziców naszych będziemy podlegać, okazywać i uznawać poddaństwo, pomoc, cześć, wierność i posłuszeństwo wiecznymi czasy Jego Najjaśniejszej Mości i jego następcom, Królestwa Polskiego królom.

Dla utwierdzenia władztwa pomienionego Najjaśniejszego Księcia Pana Kazimierza pomienionemu Najaśniejszemu Księciu Panu Kazimierzowi i jego następcom, Królestwa Polskiego królom, my i następcy nasi, miasta pomienionego obywatele każdego roku wiecznymi czasy dwa tysiące złotych węgierskich złota czystego i sprawiedliwej wagi rocznego czynszu, tysiąc na święto św. Jana Chrzciciela, a drugi tysiąc na święto Narodzenia Bożego następnie przypadające dawać, płacić i dostarczać zobowiązani i powinni będziemy.

Również pomienionemu Najjaśniejszemu Panu Kazimierzowi królowi polskiemu i jego następcom, Królestwa Polskiego królom, każdego roku i wiecznymi czasy stacje trzydniowe Jego Najjaśniejszego Mości i jego dworzanom, odpowiednie i wystarczające, dawać będziemy zobowiązani. Również dla pomienionego Najjaśniejszego Pana i jego następców, Królestwa Polskiego królów dwór z cegieł dla królewskiej godności odpowiedni i okazały wybudować, dachówkami pokryć, a ilekroćby się zdarzyło, że ten zostanie zburzony i ze starości zniszczeje, odbudować, utrzymywać i odnawiać (będziemy zobowiązani).

Również w tym dworze stajnia murowana na pomieszczenie dwustu koni. Również zobowiązeni będziemy w tymże dworze śpichrz dobry na składanie zbóż królewskich wznieść i zbudować, jak najprędzej będziemy mogli, przy czym wszystkie inne słuszne, i zapisowi tego dokumentu nie sprzeciwiające się prawa nasze pozostają w swojej mocy. Na świadectwo tego i moc wiecznej trwałości pieczęć pomienionego miasta Gdańska została przywieszona.

Działo się i dan w Elblągu w sam dzień św. Trójcy roku Pańskiego tysiąc czterysta pięćdziesiątego czwartego przy obecnych tamże naj przewielebniejszych w Chrystusie ojcach, wielmożnych i przezornych panach Janie włocławskim, Andrzeju poznańskim, z Bożej łaski biskupach, Janie z Tęczyna krakowskim, Łukaszu Górce, poznańskim, wojewodach, Janie z Koniecpola Królęstwa Polskiego kanclerzu, Janie z Baysen, Najjaśniejszego Księcia Pana Kazimierza króla polskiego itd., w ziemiach pruskich gubernatorze, Gabrielu z Baysen, elbląskim wojewodzie Wawrzyńcu Czeticz chełmińskim, Rutigerze z Byrken toruńskim, Andrzeju Brunaw królewieckim, Wawrzyńcu Pilgrimie elbląskim, burmistrzach i wielu innych, wiarygodnych świadków powyższego“.

Kazimierz Jagiellończyk pozostawił dobrą pamięć u wiernych królowi Gdańszczan. Nic dziwnego, miasto cieszyło się specjalnymi przywilejami, których mu zazdrościły całe Prusy Królewskie.

Stan prawny zresztą nie omijał zależności politycznej Gdańska od woli królewskiej: tak np. wypowiadanie innym państwom wojny na morzu, zawarcie przez Gdańsk rozejmu czy traktatu, wymagało zezwolenia monarchy. Tak, że można powiedzieć, iż politykę zagraniczną miasta prowadziła właściwie kancelaria królewska. Monety bito z podobizną królewską. Na wzór prawa polskiego wprowadzono urząd starosty miejskiego (capitaneus).

Za Polski jagiellońskiej, do której dziś tęskne oczy zwracamy, Gdańsk nie był niezależny, ani luźno złączony z Polską, nie był wolnym miastem, ani odrębnym państwem, był integralną częścią państwa polskiego. Gdańskowi było dobrze w tym związku — równie jak i państwu polskiemu z Gdańskiem.

W. Osten

*) Rocznik Gdański. Organ Tow. Przyj. Nauki i Sztuki w Gd. T. XI. R. 1937. Gdańsk — 1938. Str. 374.

Prowokacyjne złośliwostki

Przemówienie Goebbelsa w Gdańsku

GDAŃSK (PAT). Minister propagandy Rzeszy, dr. Goebbels, który obecny był w sobotę wieczorem na przedstawieniu w gdańskim teatrze miejskim, przemówił po przedstawieniu do publiczności, zebranej przed teatrem.

Na początku min. Goebbels złożył Gdańszczanom pozdrowienia kanclerza Hitlera i narodu niemieckiego.

Wy, Gdańszczanie — mówił minister — używacie języka niemieckiego tak jak my w Rzeszy. Pochodzicie z tej samej rasy i z tego samego narodu. Jesteście z nami związani wielką wspólnotą przeznaczeń.

Po szeregu uwag, w których min. Goebbels w sposób złośliwy usiłował kwestionować prawa Polski do Gdańska, jak również po szeregu ubolewań na temat polityki okrążania ze strony mocarstw zachodnich, mówca podkreśla znakomite walory armii niemieckiej. Min. Goebbels stwierdza dalej, że Rzesza dzisiejsza nie jest rządzona przez „tchórzliwych cywilów“, lecz przez Adolfa Hitlera. „To, do czego my dążymy w Rzeszy, jest tym samym, czego wy pragniecie. Dał temu niedwuznaczny wyraz kanclerz Hitler w swej ostatniej mowie w Reichstagu, gdy oświadczył, że Gdańsk jest miastem niemieckim i pragnie powrotu do Rzeszy. Świat musi zrozumieć, że wódz nasz nie rzuca słów na wiatr, świat znajdowałby się w niebezpiecznym dlań błędzie, gdyby myślał, że Hitler ustąpi przed pogróżkami lub naciskiem“.

„VOELK BEOB.“ PRZYGOTOWAŁ GRUNT PRZED WIZYTĄ

BERLIN, (PAT.) „Voelkischer Beobachter“ uskarża się, iż prasa zachodnio - europejska przeinacza całkowicie wypadki w Polsce względnie podaje je wyłącznie według relacyj polskich.

„Odpowiedzialne czynniki Downing Street, czy też Quai d'Orsay—pisze „Voelkischer Beobachter“ — wiedzą dobrze, że prasa niemiecka rejestruje tylko drobną część krzywd, wyrządzanych Niemcom, a to dlatego, że całkowita prawda wywołałaby oburzenie, które zniweczyłoby nasze nadzieje na osiągnięcie porozumienia“. Podobne publikacje, w których przebija w dalszym ciągu chęć przedstawienia Rzeszy, jako niemieckiej ofiary rzekomej agresywności Polski, zamieszcza szereg dzienników stołecznych i prowincjonalnych. Prym w tym względzie dzierży prasa wiedeńska, która cytując artykuł Temps“ na temat współpracy wojskowej z Polską, mówi o nim jako o niesłychanym ujawnieniu agresywnych zamiarów Polski.“

Ni mniej, ni więcej...

6 domniemanych żądań Hitlera

LONDYN, (ATE.) Korespondent dyplomatyczny „Sunday Dispatch“ dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że kanclerz Hitler wysunie w ciągu bieżącego roku 6 następujących żądań:

1) Wcielenie Gdańska do Rzeszy,
2) zrzeczenie się przez Anglię jej interesów politycznych i gospodarczych w Europie środkowej i na Bałkanach, albowiem te terytoria stanowią niemiecką „przestrzeń życiową“,
3) zwrot Gibraltaru Hiszpanii
4) zmiana statutu Dżibutti na korzyść Włoch,
5) zmiana kontroli kanału Sueskiego,
6) rozpatrzenie niemieckich pretensji kolonialnych.

Ażeby żądania te poprzeć groźbą siły, niemiecki sztab generalny powziął plan uzupełnienia stałej „pół - mobilizacji“ do końca lipca, obsadzenia linii Zygfryda pełnymi załogami i skoncentrowania wojsk niemieckich w Słowacji oraz na wschodnich Morawach.

LONDYN, (ATE.) „Sunday Express“ przynosi raport specjalnego korespondenta z Pragi, który potwierdza fakt koncentracji wojsk niemieckich w Morawskiej Ostrawie i na granicy Słowackiej.

Według tego korespondenta 10 dywizji niemieckich czeka na rozkaz zajęcia części Słowacji, która będzie przyłączona do Rzeszy.

Wagner wraca do Gdyni

Smiała podróż polskiego żeglarza dookoła świata

PARYŻ (ATE) Z Algieru donoszą, że do tutejszego portu zawinął mały jacht „Czajka 13“, kierowany przez młodego podróżnika polskiego — Władysława Wagnera.

Opuścił on przed 6 laty Gdynię i zwiedził prawie wszystkie morza kontynentu. Wagner płynął wzdłuż wybrzeży zachodnio - afrykańskich aż do Dakaru, przekroczył Ocean Atlantycki i przybył do Brazylii, skąd udał się do Ameryki Środkowej, przepłynął Kanał Panamski, a następnie odbył podróż przez Ocean Spokojny, lądując na Tahiti oraz na szeregu innych wysp. Wagner przybył w końcu do Sydney, skąd udał się w dalszą drogę przez Ocean Indyjski i kanał Sueski na wody europejskie.

W Sydney Wagner wziął na pokład swego jachtu 2-ch harcerzy angielskich, którzy udają się na kongres swego związku do Europy. Z Algieru podróżnik polski odpłynie w poniedziałek, udając się do Gdyni.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Ataki na młodzież akademicką

Jakie jest podłoże tego nowego frontu?

Świat cały mówi tylko o „frontach". Wojny militarnej wprawdzie w Europie nie ma, lecz mimo to jesteśmy już świadkami zaciekłej „wojny białej". to znaczy: wojny papierowej. Wszystkie prawie kraje zostały wciągnięte pod obstrzał propagandy prasowej, której sekunduje coraz silniej propaganda radiowa.

Jakie będą skutki tej ogólnoświatowej wojny propagandowej — trudno przesądzać. Stwierdzamy tylko fakty.

Wśród tej ogólnej [illegible]aniny różnych frontów propagandowych na kuli ziemskiej, powstał w Polsce w ostatnich tygodniach taki sobie mały „froncik", skierowany ofensywnie przeciw polskiej młodzieży akademickiej, a ściślej mówiąc: przeciw narodowemu odłamowi tej młodzieży.

Tak się jakoś dziwnie ułożyło, że naczelnym wodzem duchowym na tym froncie stał się profesor i senator dr. Kazimierz Bartel. On jest sztandarową osobistością po tej stronie frontu, która prowadzi atak.

O cóż chodzi stronie atakującej? Czy tylko o potępienie pewnych ujemnych faktów w życiu akademickim, czy też o coś innego o jakieś inne cele?

Ujemne fakty zdarzają się przecież wszędzie, ale jakoś nigdzie nie przejawia się taka gorliwość w czuwaniu nad „terenem" ujemnych faktów, jak właśnie nad terenem akademickim.

Możnaby tę gorliwość zrozumieć, gdyby ona pochodziła z wyjątkowej miłości, okazywanej młodzieży akademickiej przez wszystkich nieproszonych mentorów. Ale pod tym względem istnieją pewne wątpliwości. Czy naprawdę wszyscy krytycy młodzieży akademickiej powodują się pedagogiczną miłością?

W rocznikach polskiej młodzieży akademickiej są zapisane takie fakty, jak śmierć śp. Wacławskiego i Grotkowskiego; znani są sprawcy tej śmierci. Pamiętamy, jak na te fakty reagowały różne środowiska ideowe i polityczne.

Może dzisiaj — w obliczu skomplikowanej sytuacji międzynarodowej — namiętności powinny być złagodzone i przyciszone. Żąda się tego od młodzieży.

A jak się zachowują starzy, dojrzali i w bojach zaprawieni politycy? — Weźmy dla przykładu krakowski żydowski „Nowy Dziennik" (nr. 163), który podaje taki komentarz do akcji prowadzonej przez prof. Bartla i jego zwolenników:

— „I na innym odcinku można zauważyć zmianę nastawienia i pewnego rodzaju postęp.

Kiedy jeszcze przed rokiem **prasa żydowska i prasa demokratyczna** zwracały uwagę na stosunki panujące na uczelniach w Polsce, spotykały się wszystkie apele z szyderstwem lub z cierpkimi uwagami. Opowiadano nam o „dynamizmie" młodzieży, zwracano uwagę, **że z tej młodzieży wyrosną kiedyś obrońcy ojczyzny i że z tej przyczyny nie można wobec młodzieży stosować wszystkich rygorów prawa, lecz** trzeba się do niej odnieść pobłażliwie i po „ojcowsku".

Nie pomogły dowody, że akcja części młodzieży jest zbrodnicza, że jest wyraźnym działaniem na szkodę państwa — odpierano ten zarzut i pozwalano bojówkom w dalszym ciągu hulać. **Aż oto pojawił się memoriał profesorów uczelni lwowskich.** Odsłonił on prawdę i potwierdził zarzut, że działanie bojówek jest szkodliwe dla państwa, że stanowi nie tylko plamę na kulturze polskiej, ale wyrządza olbrzymie straty państwu. Trzeba było aż śmierci trzech niewinnych ludzi w murach uczelni lwowskiej, trzeba było aż całkowitego chaosu prawnego, by zrozumieć tę prawdę, **jaką prasa demokratyczna głosiła od wielu lat.** Jeszcze tu i ówdzie odzywają się protesty przeciwko memoriałowi—protestują przede wszystkim najbardziej zainteresowani — ale fakt pozostaje faktem. Bojówki zostały napiętnowane w sposób tak silny, a ich działalność destrukcyjna ujawniona została tak gruntownie, że trudno będzie przejść do porządku dziennego nad faktami zawartymi w memoriale. I w tej dziedzinie widać zmianę nastawienia". —

Dziennik żydowski pisze wprawdzie o „części młodzieży" i o napiętnowanych „bojówkach", lecz wszyscy o tym wiedzą, że „prasa żydowska i demokratyczna" pisząc o „części młodzieży", ma na myśli ściśle określony prąd ideowy, który stał się własnością większości tej młodzieży.

×

Nie chcemy dolewać oliwy do ognia i dlatego nie podejmujemy polemiki z żydowskim „Nowym Dziennikiem" na temat powoływania policji na wyższe uczelnie i stosowania innych środków zaradczych.

Przyłączamy się do tego, co pisze lwowskie „Słowo Narodowe" (nr. 165), biorąc młodzież w obronę przed atakami partyjników:

— „Nie jest prawdą, co piszą zaślepieni nienawiścią partyjnicy, że w sytuacji międzynarodowej należy i trzeba załatwiać i ułatwiać sobie różne porachunki ideowe z młodzieżą oraz że można (kozałamały się w niej sprężyny honoru, że nie pracują już dźwignie szlachetnej ambicji. Przemawia przez te starcze skargi nienawiść do nowych, zdobywczych prądów, wyżywa się zgryźliwa bezsiła malkontentów wobec świata, który ich odrzucił.

Młodzież jest tylko młodzieżą, i fermentują w niej bujne, wybuchowe siły. Nie dziwmy się sporadycznym wybuchom.

Jedno wiemy: chce ona służyć narodowi całą siłą swojego płomiennego patriotyzmu. I to wiemy: stanie ona stalowym murem przeciw wrogowi. Jakiż to brak zrozumienia interesu narodowego, wzywać siły państwa do rozbijania jej jednolitości, jej związków organizacyjnych, jej postawy ideowej!". —

×

Nasuwa się jeszcze jedna uwaga: Gdyby się komuś zdawało, że w obliczu obecnej sytuacji (korzystając z tej sytuacji) narzucić tej młodzieży inny rynsztunek ideowy (np. z magazynu prof. Bartla et Comp.) to ten ktoś — oczywiście — zostanie w nadziejach zawiedziony. Bo ta młodzież, będąca dziś objektem różnych manewrów odwetowych czy zdobywczych, nie jest (na szczęście dla państwa!) tak naiwna, jak to sobie różni panowie z „prasy żydowskiej i demokratycznej" wyobrażają.

Jeżeli młodzi nieraz grzeszą (a któż jest bez grzechu?), to na te grzechy najlepszym lekarstwem będzie zawsze etyka katolicka i narodowa — a nie jakaś inna ideowa „oszwabka". A że większość młodzieży hołduje nakazom etyki katolickiej i narodowej, przeto młodzież ta ma przed sobą drogę. która prowadzi do prawdziwego świata kultury i do prawdziwego dobra narodowego.

Po zawieszeniu organizacyj akademickich we Lwowie

LWÓW, 17. 6. Bezpośrednio po otrzymaniu pisma Min. WR i OP zawieszającego 18 organizacyj na Politechnice Lwowskiej, zwołał rektor Sucharda Senat Akademicki. Wyniki obrad Senatu nie zostały ogłoszone. Natomiast wiadomym jest, iż rektor Sucharda zamianował delegatem Senatu dla spraw zawieszonej Bratniej Pomocy Stud. Polit. prof. Edwarda Geislera, zaś dla spraw Domów Techników prof. St. Ochęduszke

×

Piątkowe wydanie lwowskiego „Słowa Narodowego" uległo dwukrotnej konfiskacie.

Min. oświaty zawiesił działalność

18-tu stowarzyszeń akademickich we Lwowie

PAT podaje urzędowo:

W dn. 14 bm. nadeszło do Ministerstwa W. R. i O. P. pismo rektora Politechniki Lwowskiej w odpowiedzi na pismo ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie zbrodniczych zamachów, jakie miały miejsce na terenie Politechniki.

Jak wiadomo, minister w. r. i o. p. stwierdził, że powtarzanie się zbrodniczych zamachów świadczy o niezdrowej atmosferze, panującej w uczelni, że za czyny, hańbiące dobre imię Politechniki ciąży na całej społeczności akademickiej zbiorowa odpowiedzialność i zwrócił się do rektora, senatu i grona profesorskiego z wezwaniem zdecydowanego potępienia zbrodniczych czynów przez wszystkich do stowarzyszeń akademickich włącznie.

Wobec tego, że szereg stowarzyszeń akademickich w odpowiedziach swych zajęło stanowisko zdecydowanie wykrętne, minister w. r. i o. p. zawiesił w dniu wczorajszym działalność 18 stowarzyszeń akademickich w Politechnice Lwowskiej. Majątkiem oraz agendami tych stowarzyszeń zarządzać będą delegaci, powołani przez senat akademicki".

×

Wspólną odpowiedź organizacji akademickich, o których wspomina komunikat, podaliśmy we wczorajszym numerze „W. Dz. Nar.", który uległ konfiskacie. Wobec tego zmuszeni jesteśmy powstrzymać się od własnych komentarzy w tej sprawie.

„Wieczór Warsz." donosi, że prezesi stowarzyszeń akademickich we Lwowie stawili się we czwartek u Rektora Politechniki Lwowskiej, wręczając mu zredagowane przez siebie pisma. Rektor bezzwłocznie przekazał te pisma Min. W. R. i O. P.

W kołach studenckich krążą pogłoski, że treść pism ostatnich pokrywa się z treścią pism, wystosowanych w swoim czasie na podobne wezwanie rektora Kulczyckiego.

Żydzi zdają egzaminy

mimo, że nie słuchali wykładów

Osobliwe praktyki w W. Szkole Bud. Maszyn

Wyższa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Warszawie była w tym roku zupełnie wolna od Żydów. Słuchacze - Żydzi nie uczęszczali na wykłady i do pracowni, ponieważ **nie chcieli podporządkowywać się zarządzeniom władz uczelni co do zajmowania właściwych miejsc na salach wykładowych. Władze uczelni skreśliły ich wówczas z listy słuchaczów. Po raz drugi zostali oni skreśleni za nieopłacenie taksy administracyjnej.** Można więc było sądzić, że Żydzi dobrowolnie już zrezygnowali ze studiów w Wyższej Szkole Budowy Maszyn. Tymczasem, co się okazuje? Obecnie, gdy nie ma wykładów, i na terenie uczelni jest bardzo mało słuchaczów — Żydzi powychodzili ze swych nor i zgłaszają się do egzaminów.

Regulamin Szkoły wymaga, że do dopuszczenia do egzaminów muszą być odrobione wszelkie pracownie oraz projekty, a nawet sama nieobecność na repetycjach powoduje niedopuszczenie do egzaminów. Było to bardzo ściśle przestrzegane w stosunku do słuchaczy Polaków.

W jaki więc sposób Żydzi, którzy: **1) Nie podporządkowywali się zarządzeniom władz, 2) nie byli na wykładach, ćwiczeniach i pracowniach od listopada 1938 r., 3) nie oddali projektów, a w każdym razie nie opracowywali ich samodzielnie na terenie uczelni, 4) nie opłacali taksy administracyjnej — mimo to zdają egzaminy i może jeszcze mają zaliczyć sobie cały rok, a na przyszły rok też nie uczęszczając na uczelnię — otrzymać dyplom!**

Wypadek taki byłby chyba jedyny w historii szkolnictwa polskiego!

Osobliwe „studia" policji śledczej

na Uniwersytecie Jagiellońskim

Kraków, w czerwcu.

Krakowska policja śledcza zaczęła się ostatnio bardzo gorliwie interesować życiem narodowej młodzieży akademickiej w sposób, który stanowczo narusza eksterytorialność (wciąż jeszcze mimo starań prof. Bartla i tow.!) terenu wyższych uczelni.

Oto np. z racji kursu kandydatów Młodzieży Wszechpolskiej odbytego w sali udzielonej na ten cel z wiedzą rektora U. J. w gmachu uniwersyteckim zostali wezwani i przesłuchiwani przez policję śledczą b. prezes Młodz. Wszechp. p. Lech Haydukiewicz i wiceprezes M. W. p. Zdzisław Sobolewski.

W parę dni później, we środę 14 bm. odbyła się w gmachu uniwersytetu znowu za wiedzą i zgodą władz akademickich odprawa członków Młodzieży Wszechpolskiej U. J. kierowana przez wiceprez. M. W. p. Sobolewskiego. Już następnego dnia rano p. Sobolewski wezwany został do wydziału śledczego P. P. na m. Kraków i znowu poddany tam dłuższym przesłuchiwaniom. Wywiadowca przesłuchujący p. Sobolewskiego wprost oświadczył, że policja wie o przebiegu odprawy, bo wysłał na nią swego przedstawiciela, a następnie żądał wyjaśnienia, dlaczego w gmachu uniwersyteckim znaleźli się wówczas studenci z innych uczelni. P. Sobolewski oświadczył wówczas, że na przyszłość postara się, by „przedstawiciele wydz. stołecznego" nie dostawali się na odprawy młodzieży i w ogóle na teren wyższych uczelni.

W dziwne te zapędy policji śledczej na teren uniwersyteckiego winny wkroczyć władze akademickie ,policja zaś pamiętać powinna, że „pobożne" życzenia prof. Bartla poza sferę życzeń nie wyszły. (J.)

„Kraków jest miastem niemieckim"?

GDAŃSK (ATE). W ramach Tygodnia Kultury wygłosił dzisiaj przemówienie przywódca nar. - socjalistów w Gdańsku, p. Forster, który rozwodził się szeroko nad pomnikami niemieckiej kultury w Gdańsku, mając widocznie na myśli owe wszystkie budowle i pomniki historyczne, z których senat gdański w swoim czasie, nie patrząc na ich zabytkowy charakter, usunął orły polskie.

P. Forster w swoim przemówieniu starał się wykazać promieniowanie kultury niemieckiej na wschodzie, której siedzibą ma być Gdańsk, twierdząc m. in., że... również Kraków ma charakter niemiecki.

Prof. Bulanda ponownie wybrany

zrezygnował ze stanowiska rektora

LWÓW, (tel. wł.) — W dniu 17.VI zebrali się profesorowie U.J.K. we Lwowie celem dokonania wyboru rektora. Jak wiadomo, poprzednio wybrany rektor prof. Bulanda nie został na swym stanowisku zatwierdzony przez Min. WR i OP. W dniu 17 bm. **profesorowie wybrali rektorem ponownie prof. Bulandę, który jednak wyboru nie przyjął.**

Nie przyjęli również wyboru wybrani z kolei profesorowie Przemysław Dąbkowski i Kamil Stefko. Jako czwartego z rzędu wybrano rektorem prof. Romana Longchampsa, który wybór przyjął.

Oszustwa wyborcze w Kaliszu

Kilkudziesięciu Żydów aresztowano

KALISZ (Tel. wł.). Donieśliśmy już o masowych oszustwach wyborczych, zastosowanych w Kaliszu przez Żydów. Obecnie podajemy dalsze szczegóły tej niebywałej afery:

Narodowcy mieli tu w czasie wyborów z 11 czerwca 3-ch groźnych przeciwników, a w pierwszym rzędzie Żydów, któ rzy postanowili za wszelką cenę nie dopuścić do tego, ażeby hasło odżydzenia miasta, wysunięte przez Stronnictwo Narodowe, miało się urzeczywistnić. Drugim przeciwnikiem byli socjaliści, którymi w walce wyborczej posługiwali się Żydzi. Wreszcie trzecim przeciwnikiem był OZN., który również głosił „zagładę" Stronnictwu Narodowemu i po raz tysiączny wyprawiał mu „stypę".

W dniu wyborów na ulicach Kalisza był ruch niezwykły, spowodowany przez Żydów i socjalistów, głównie jednak przez Żydów, wśród których kręciło się bardzo wielu spoza Kalisza. Żydzi głosowali prawie w stu procentach i głosy swoje rzucali nie tylko na kandydatów żydowskich, ale również na kandydatów socjalistycznych, którzy w zamian za to mieli popierać na ratuszu kaliskim interesy bogatych Żydów.

Ciekawy jest fakt, że poszczególne komisje wyborcze a następnie główna komisja wyborcza nie mogą doliczyć się tych wszystkich głosów, oddanych przez Żydów, i ustalić dokładnie ilości mandatów, uzyskanych przez poszczególne grupy polityczne. Mimo że w niedzielę minął już tydzień od tych wyborów, nie ogłoszono jeszcze, jaki jest ostateczny ich wynik. Wszyscy opierają się tylko na przypuszczeniach, według których socjaliści mają mieć 24 mandaty, Żydzi 8, Ozon 5, a Stron. Narodowe 11 mandatów. Są to jednak tylko przypuszczenia, gdyż jak wzmiankowaliśmy wyżej, ostatecznych wyników nie ogłoszono.

Dużo natomiast mówi się o „cudach nad urną wyborczą", jakie stwarzali Żydzi, którzy głosowali hurtem, a nawet jeden za wielu. Mówi się również o tym, że **Żydom kaliskim przyjeżdżali na ratunek Żydzi z Warszawy, Łodzi i Pabianic**, a w końcu zjawiali się przy urnie nawet tacy, którzy przed pewnym czasem powędrowali już „na łono Abrahama". Słowem, **Żydzi dopuścili się masowych oszustw wyborczych, które są obecnie przedmiotem badań. Że tak jest, świadczy o tym aresztowanie kilkudziesięciu Żydów, wśród których znajdują się Żydzi z Warszawy, Pabianic i Łodzi.**

W związku z wykryciem żydowskich oszustw mówi się głośno, że wybory do rady miejskiej w Kaliszu mogą być unieważnione. Powodem unieważnienia wyborów ma być także fakt terroryzowania wyborców przez bojówki socjalistyczne, które grasowały na drogach, wiodących do biur głosowania.

Kalisz jest dziś w Wielkopolsce największym miastem po Poznaniu i dlatego słuszna jest ambicja i dążność społeczeństwa wielkopolskiego, stojącego w swej zwartej olbrzymiej masie przy Stronnictwie Narodowym, aby Kalisz oczyścił się z Żydów, którzy dzierżą w swym ręku życie gospodarcze tego miasta. Żydzi natomiast chcą za wszelką cenę utrzymać swój stan posiadania i dlatego dopuścili się tak niecnych oszustw.

Oszczerstwa poznańskiego organu „Ozonu"

napiętnowane wyrokiem sądowym

Poznań, w czerwcu.

Poznański organ O.Z.N. „Nowy Kurier" wyspecjalizował się w prowadzeniu oszczerczych kampanii prasowych przeciw Stronnictwu Narodowemu i jego poszczególnym działaczom. Uchodziło to wspomnianemu pisemku dość długo bezkarnie. Ostatnio dopiero — gdy miarka się już przebrała — wyrok sądowy ostro napiętnował korsarskie metody „dziennikarzy" organu O.Z.N.

W tych dniach przed Sądem Okręgowym w Poznaniu odbyła się rozprawa prywano-karna z oskarżenia p. Haliny Meissnerowej, żony prezesa Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego w Wielkopolsce — Czesława Meissnera. Na ławie oskarżonych zasiadł członek redakcji „Nowego Kuriera", niejaki Garhard Littchen oskarżony o zniesławienie w druku p. Meissnerowej. Tło sprawy jest następujące: W roku 1938, w okresie wyborów parlamentarnych ukazał się w „Nowym Kurierze" napastliwy artykuł, zarzucający p. Meissnerowej, jako żonie prezesa Zarządu Okręgowego S. N. wynajmowanie mieszkań Żydom. Dotknięta tym kłamliwym zarzutem p. Meissnerowa wniosła skargę do sądu przeciwko ówczesnemu redaktorowi „Nowego Kuriera", Kazimierzowi Nowakowi. Ten na rozprawie przeprosił publicznie p. Meissnerową i cofnął w swym imieniu wszystkie zarzuty, wobec czego sprawę przeciw niemu umorzono. Ponieważ jednak Nowak podał, iż autorem owego artykułu był właśnie wspomniany już Littchen, p. Meissnerowa wystąpiła na drogę sądową ze skargą przeciw niemu.

Przeprowadzona w tych dniach rozprawa wykazała całkowitą kłamliwość oszczerczych zarzutów, postawionych p. Meissnerowej. Sąd więc — po wysłuchaniu wykrętnych wywodów Littchena i po świetnej mowie pełnomocnika oskarżyciela prywatnego, mec. dr. St. Celichowskiego, wydał wyrok, mocą którego Littchen uznany został winnym zniesławienia p. Meissnerowej, za co wymierzono mu karę 1 miesiąca aresztu z warunkowym zawieszeniem, 100 złotych grzywny oraz obowiązek ogłoszenia wyroku w „Nowym Kurierze" i „Kurierze Poznańskim".

Tak więc przygwożdżono oszczerstwa „ozonowego" pisemka. Na tym się zresztą nie skończy, bo ze skargą prywatno - karną przeciw „Nowemu Kurierowi" występuje szereg innych, zniesławionych przezeń działaczy Stronnictwa Narodowego.

(j. pat.)

Krakowski „Ozon" święci szabas

Rada miejska może pracować tylko 4 dni w tygodniu

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dzien. Narodowego")

Kraków, w czerwcu.

We środę rozpoczęło się na ratuszu krakowskim kilkudniowe posiedzenie komisji finansowo - budżetowej Rady M.

Na wstępie posiedzenia radni żydowscy wystąpili z pretensjami z powodu zwołania posiedzenia także i na wieczór piątkowy i postawili wniosek, by dla uszanowania ich święta, piątkowe posiedzenie przełożyć na inny dzień tygodnia. Przeciw wnioskowi wystąpili radni narodowi. Za wnioskiem wypowiedzieli się oczywiście socjaliści przez swego radnego dr. Rosenzweiga (Żyda), co było zresztą do przewidzenia. Socjaliści licząc się jednak z opinią swoich zwolenników coraz niechętniej patrzących na filosemityzm przywódców upozorowali swoje poparcie udzielone Żydom własnymi zajęciami partyjnymi w piątek wieczór. Trudno się było natomiast spodziewać — po ostatnich represjach, jakie spadły na kahał i radnych żydowskich Krakowa — że i „Ozon" stanie na stanowisku święcenia szabasu przez samorząd krakowski. Imieniem radnych OZN przychylił się do wniosku Żydów r. ks. Weryński, nie motywując nawet zajętego stanowiska. W rezultacie głosy Żydów, OZN i PPS zdecydowały, że w piątek posiedzenie odbyć się nie może. Ponieważ i sobota będzie przez krakowski „Ozon" respektowana, a niedzieli nikt chyba naruszyć się nie waży — ilość dni pracy krakowskiej Rady Miejskiej względnie komisyj Rady została ograniczona do najwyżej 4 dni w tygodniu.

W części merytorycznej posiedzenie, w ogólnej dyskusji nad budżetem zabierali głos imieniem Klubu Narodowego r. Ogrodziński i ławnik Jelonkiewicz. Ławnik Jelonkiewicz zapowiedział m. in., że w dyskusji szczegółowej nad działami budżetu radni narodowi zajmą się zagadnieniem unarodowienia wszystkich dziedzin życia Krakowa.

W szczegółowej dyskusji przepracowano kilka działów budżetu. Z nich na uwagę zasługuje skreślenie w dziale obsługi długów oprocentowania i rat dla 2 banków czeskich w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Skreślenia dokonano przeciw głosom „Ozonu", o umotywowano je tym, że zabór („protektorat") Czechosłowacji przez III Rzeszę nie został uznany przez Polskę a wpłacone raty i procenty przybyły do kas niemieckich. Dla podkreślenia jednak, że uchwała ta nie ma charakteru odmowy regulowania przez m. Kraków zaciągniętych zobowiązań zamiast tych rat wstawiono do budżetu symboliczną złotówkę. (j.)

Raz na Ozon, raz na P.P.S.

Jak głosowali Żydzi w Krośnie

Krosno, w czerwcu

Ostatnio odbyło się w Krośnie, w 4 okręgach, powtórne głosowanie do samorządu miejskiego. Wybory nie przyniosły większych zmian. Narodowcy utrzymali swój mandatowy stan posiadania przy wzroście głosów na listy. Żydzi stracili 2 mandaty na rzecz socjalistów na których zreszta masowo głosowali przy poprzednich wyborach. Szczególnie charakterystyczny jest przebieg głosowania w 4 okręgu, gdzie wyszło 2 socjalistów, 1 Żyd i 1 narodowiec. Żydzi przeważnie głosowali na 3 listy oddając 2 głosy na listę własną, 1 głos na socjalistów i 1 na listę Ozonową na czołowego kandydata tej listy p. Agopsowicza prezesa Izby Skarbowej, który w ten sposób otrzymał 152 głosy żydowskie i... 15 polskich. Współpraca list żydowskiej, ozonowej i socjalistycznej uwidoczniła się szczególnie na wiecu Ozonu w Białobrzegach (dzielnica Krosna) gdzie przemawiał obok siebie p. Pilek sekretarz PPS i p. profesor Pelczarski luminarz miejscowego O.Z.N. znany ze swych skrajnie radykalnych, lewicowych poglądów. P. Pelczarski nawoływał do głosowania na swoją listę stwierdzał, „że Żydzi dawniej w Polsce byli niż instytucja wyborów, że nikomu nie szkodzą i należy ich popierać jako b. lojalnych obywateli itd.". Oto współpraca znana z terenu całej Polski. O.Z.N. i P.P.S pod komendą żydowską!

Dn. 11.6 bm. odbyła się w Krośnie uroczystość wręczenia przez Z.Z. budowlanych rob. „Pr. Pol." 4 karabinów mieszowej załodze lotniczej. Na całość złożyło się nabożeństwo, przemówienia prezesa obwodu Z.Z. „P. P." i prezesa budowlanych Z.Z.P.P. oraz przedstawiciela wojska. Całość robiła imponujące wrażenie.

Zjazd radnych narodowych

z okręgu krakowskiego S. N.

Na niedzielę, 18 bm. zwołał zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego w Krakowie zjazd radnych miejskich — członków lub sympatyków Str. Nar. z miast leżących na terenie działania okręgu. Zjazd odbędzie się w Krakowie, w lokalu grodzkim SN, w „Szarej Kamienicy" (Rynek Gł. 6 m. 17). Początek zjazdu o godz. 10,30 przedpoł. Program zjazdu obejmuje referaty dotyczące zakresu działalności rad miejskich gospodarki budżetowej, taktyki politycznej itd.

Na zjazd rozesłane zostały imienne zaproszenia. Gdyby jednak nie dotarły do któregoś z uprawnionych do udziału w zjeździe (członkowie i sympatycy SN zasiadający w radach miejskich w charakterze radnych, ławników, członków prezydiów) winni oni mimo to na zjazd przybyć. (j)

Ulica ks. biskupa Ant. Laubitza w Inowrocławiu

INOWROCŁAW (KAP.) Rada miejska m. Inowrocławia na ostatnim posiedzeniu uczciła pamięć śp. ks. biskupa Antoniego Laubitza, honorowego obywatela tego miasta.

Prezydent Jankowski w przemówieniu swym przedstawił Zmarłego jako wybitną postać wśród duchowieństwa polskiego i wskazał na jego wielkie zasługi.

Jedna z ulic Inowrocławia zostanie przemianowana imieniem ks. biskupa Laubitza.

Z frontu narodowego

w Tuchowie

Tuchów, w czerwcu

Ostatnie dwa tygodnie zaznaczyły się wzmożoną akcją Stronnictwa Narodowego na terenie Tuchowa i okolicy. W drugi dzień Zielonych Świąt od były się w Tuchowie i Ryglicach zgromadzenia publiczne, na których przemawiali delegaci zarz. pow. S. N. omawiając obecną sytuację polityczną. Wywody mówców przyjmowa no entuzjastycznie, a rezolucje wyrażające mocne stanowisko wobec Gdańska, Niemiec i Żydów uchwalono wśród burzy oklasków.

×

W dniu 6 czerwca obradowała nowowybrana rada miejska Tuchowa.

W skład jej wchodzą obecnie po raz pierwszy w dziejach miasta czterej radni narodowi. Na początku obrad przewodniczący radnych klubu narodowego dr Guszkiewicz odczytał deklarację, w której uczcił pamięć Romana Dmowskiego, a następnie zgłosił wniosek nagły, by Rada przystąpiła do wyboru burmistrza i jego zastępcy. Przewodniczący p. Foltyński wybrany głosami O. Z. N. nie poddał nawet pod głosowanie wniosku mec. Guszkiewicza, ograniczając się tylko do stwierdzenia, **że p. starosta polecił wybrać ławników a burmistrza i wiceburmistrza na razie nie kazał wybierać.** W wyniku głosowania ławnikiem S. N. został em. sędzia J. Klimek. Klub Narodowy mógł otrzymać dwóch ławników, lecz osoby nawet wysoko postawione w organizacjach społecznych katolickich głosowały za kandydatem o wybitnym zabarwieniu „folks frontowym"...

×

Staraniem zarządu Stronnictwa Narodowego w Tuchowie odbyło się 7 czerwca w kościele OO. Redemptorystów nabożeństwo żałobne za śp. ks. Bolesława Domańskiego, patrona ludu polskiego w Niemczech. W nabożeństwie wzięli udział członkowie S. N. i miejscowa ludność.

×

Miejscowa Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa prowadzo na przez członków S. N. rozwija się nader pomyślnie. Ostatnio w niedzielę, 11 czerwca odbył się na boisku sportowym festyn urządzony przez Kasę, który przyniósł czystego dochodu 40 zł, zasilając fundusze Kasy.

A. G.

Nowoczesny sklep detaliczny

Estetyka i celowość urządzeń

Nawet na głównych ulicach Warszawy spotyka się jeszcze sklepy, których wystawy — zamiast przyciągać — sprawiają przykre wrażenie. Okno zatłoczone, źle oświetlone, towar ułożony bez żadnego porządku i systemu...

Nie zależy to bynajmniej od tego, czy sklep jest duży, czy mały. Chodzi po prostu o celowe i estetyczne zaprojektowanie i urządzenie wnętrza.

Zorganizowana w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie wystawa „Nowoczesny sklep detaliczny — architektura wnętrza" gromadzi w szeregu stoisk wzorowe wnętrza sklepów różnych branż i okna wystawowe.

Wystawa zorganizowana jest staraniem Towarzystwa Wystaw Gospodarczych z inicjatywy Studium Wnętrz i Sprzętu Politechniki Warszawskiej. Poszczególne sklepy i wystawy zaprojektowane są przez inżynierów architektów.

Zwiedzającym wystawę od razu rzucają się w oczy podstawowe **zasady nowoczesnego urządzenia sklepu:** przyciągnięcie klienta estetycznym i efektownym, nierażącym oświetleniem oraz ułatwienie sprzedawcy i kupującemu dostępu do towaru.

Dla jak największej przejrzystości wystawa podzielona została na trzy zasadnicze działy: 1) dział dydaktyczny — wzorowe sklepy i okna wystawowe (I piętro), 2) dział gospodarczo-dydaktyczny — instytucje i organizacje pracujące dla kupiectwa i handlu detalicznego (parter) i 3) dział przemysłowo-handlowy — artykuły niezbędne przy urządzaniu sklepu (podziemie).

Dział sklepów i okien wystawowych **obejmuje 26 stoisk** — od sklepu fabrycznego, w którym główną rolę odgrywać mają pokazy i zamówienia, aż do przenośnego jarmarcznego straganu.

We wszystkich sklepach zaznacza się troska o wygodę klientów. W księgarni specjalny kącik ze stołem i krzesłami przeznaczono na przeglądanie pism. Sklep materiałów piśmiennych ma fotel i biurko do pisania listów. Sklepy kawy i herbaty oraz nabiału zaprojektowano w połączeniu z pijalniami.

Przy każdym stoisku wywieszony jest plan i szczegółowy opis sklepu. Ułatwia to zainteresowanym dokładne zapoznanie się z rozkładem wnętrza, urządzeniami i gablotami.

Najciekawsze stoiska w dziale wzorowych sklepów i okien wystawowych to niewątpliwie sklep wiejski (stoisko 7) stoisko 26 w podziemiu).

Wzór sklepu wiejskiego zaprojektowano stosownie do najczęściej spotykanych warunków lokalowych — małego domku drewnianego lub murowanego. Wszystkie urządzenia są tam tanie i — ze względu na konieczność wykonania przez miejscowych, wiejskich rzemieślników — bardzo proste. Półki i stoły sprzedażowe mają charakter uniwersalny. Jako dekoracja i ozdoba użyte są wytwory sztuki ludowej. Ze względów higienicznych takie towary, jak nafta, smary, mydło itd. — przechowywane są osobno, w pewnej odległości od produktów spożywczych.

Stragan przenośny, którego najważniejszą cechą musi być łatwość przewozu i ustawienia, pomyślany jest **jako skrzynia,** składająca się z 3-ch części, powiązanych zawiasami półek na towar. Stół sprzedażowy jest składany, dach płócienny do transportu odejmuje się i zwija.

W dziale instytucyj i organizacyj, pracujących dla handlu, mamy stoiska bankowości, komunikacji i transportu, szkolnictwa itp.

Zwraca uwagę stoisko **„Reklama kupca detalisty",** występujące pod hasłem — **„reklama zwiększa sprzedaż — ułatwia zakup".** Stoisko zawiera wzory ogłoszeń, prospektów i wywieszek.

Dział przemysłowo-handlowy, to stoiska wytwórców, wystawiających w pierwszym rzędzie artykuły do urządzenia sklepu, jak wagi, reklamy świetlne itp.

Wystawę „Nowoczesny sklep detaliczny" powinny zwiedzić jak najszersze sfery kupiectwa polskiego. Uczy ona — najlepiej i najłatwiej, bo poglądowo — jak estetycznie, celowo i tanio urządzić sklep.

Ożywiony ruch statków

w porcie gdyńskim

W maju rb. ruch statków w porcie gdyńskim wyniósł ogółem 1.231 jednostek o łącznej pojemności 1.240.561 trn wobec 1.049 statków o pojemności 1.037.879 trn w maju r. ub.

Z liczby statków, zarejestrowanych w maju rb., przybyło do portu 620 jednostek o pojemności 627.603 trn i opuściło port 611 statków o pojemności 612.958 trn.

Średni tonaż statku, zawijającego do portu w maju rb., wynosi 1.012,3 trn, średnia ilość statków, przebywających jednocześnie w porcie — 79 i średni postój statków — 64,1 godz. Jak z liczb tych wynika, w miesiącu sprawozdawczym **wzrosła również ilość statków przebywających jednocześnie w porcie.**

W obsłudze portu **bandera polska zajęła drugie miejsce za szwedzką,** jednakże przed fińską, duńską, angielską itp.

Walne Zgromadzenie

Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego

Dnia 18 czerwca rb. odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie Centralnej Kasy Kredytu Bzeprocentowego, skupiającej ponad 300 Chrz. Kas Bezproc. z całego kraju.

Po nabożeństwie, odprawionym w kościele WW Święt. przez ks. prał. Godlewskiego rozpoczęły się obrady, którym przewodniczył prez. A. Mrozowski, sekretarzował p. Z. Krzemiński.

Sprawozdanie z działalności Ch. C. K. B. złożył prezes zarządu głównego inż. J. Szmydt. Sprawozdanie z działalności Kas Zrzeszonych w Centralnej Kasie wygłosił inż. Wierzyński. Ze sprawozdania wynikało, że CKKB. rzesza ogólną ilość ponad 300 kas bezpr. chrz. W kasach tych jest ponad 35.000 członków.

Fundusze własne wynoszą 680.000, fundusze obce (pożyczone) — 655.000 — łącznie kapitał obrotowy wynosi ponad 1.300.000 zł. Kasy udzieliły w r. sprawozdawczym 22 tys. osobom pożyczek bezprocent. na sumę około 1.900.000.

Dzięki pożyczkom bezpr. uruchomiono ok. 2.200 nowych placówek gospodarczych ,handlowych i rzemieśl- oraz podtrzymano, dzięki kredytowi, wielką ilość podupadających placówek. W walnym zgromadzeniu wzięli udział delegaci z 102 Kas Bezpr. z całej Polski w liczbie 206 osób.

Echa nadużyć

w bekoniarni nakielskiej

POZNAŃ (Tel. wł.). — **Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał sprawę byłego burmistrza Nakła, Pawła Trybulla, wmieszanego — jak wiadomo — w oszukańczą aferę żydowskiej bekoniarni Robinsona. Sąd Okręgowy, który rozpatrywał sprawv Trybulla w II instancji, skazał go za oszustwa na rzecz bekoniarni na karę 2 lat więzienia. Od wyroku tego Trybull odwołał się do Sądu Apelacyjnego, który jednak, po przeprowadzeniu rozprawy, wyrok I instancji zatwierdził w całej rozciągłości.**

Decyzje Rady Banku Polskiego

Dnia 15 bm. odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którym Rada wysłuchała sprawozdania z czynności Banku w maju.

Na podstawie wniosku dyrekcji, Rada ustaliła na rok bieżący zasady **kredytowania na redyskont weksli, pochodzących z rejestrowego zastawu rolniczego i kredytów zaliczkowych na sprzedaż płodów rolnych.**

Ponadto Rada postanowiła **obniżyć stopę procentową od pożyczek i kredytów zabezpieczonych zastawem z 5 i pół procent do 5 proc. w stosunku rocznym przy równoczesnej zmianie stawek prowizorycznych od rachunków otwartego kredytu.**

Wreszcie Rada uchwaliła szereg wnoisków w sprawach administracyjnych.

Dodatkowa kwota cukru

Międzynarodowa Rada Cukrowa postanowiła jednomyślnie **zaakceptować podwyżkę kontyngentu eksportowego cukru, którym rozporządzają dominia brytyjskie — o 153.265 t.**

Rada Cukrowa przyznała również **dodatkowy kontyngent 7 tys. ton dla Haiti.**

Wytyczne polityki zbożowej

w roku gospodarczym 1939/40

Na jednym z ostatnich posiedzeń komitetu ekonomicznego ministrów rozpatrywano **zagadnienia polityki zbożowej oraz** uchwalono **wytyczne działania na odcinku zbożowym w roku gospodarczym 1939-40.**

Komitet ekonomiczny ministrów uchwalił w odniesieniu do rynku wewnętrznego **utrzymać normy przemiałowe w dotychczasowej wysokości** oraz, celem powiększenia rezerw zbożowych, zalecił dążyć do **szybkiej rozbudowy magazynów zbożowych** oraz **wzmocnić aparat handlu zbożem przez rozbudowę central spółdzielczych.**

Ponadto uchwalono szereg zaleceń, mogących się przyczynić do **zwiększenia spożycia zboża na rynku wewnętrznym** (powiększony przerób żyta na spirytus), oraz mających wpływ na **rozłożenie podaży zboża w ciągu całego okresu gospodarczego.**

Przede wszystkim postanowiono **rozszerzyć prowadzoną od kilku lat akcję kredytów rejestrowych i zastawowych.** Z nowym okresem gospodarczym uchwalono uruchomić dla rolników kredyty zaliczkowe i rejestr. pod zastaw zbóż, przy czym **ogólna kwota kredytów rejestrowych wynosić będzie co najmniej 40 miln. zł, a ogólna kwota kredytów zaliczkowych co najmniej 15 miln. zł,** z tym, że w razie pełnego wykorzystania wymienionych sum, rząd dążyć będzie do ich dalszego zwiększenia.

Jeśli zważymy, że w bież. okresie gospodarczym ogólna kwota kredytów zaliczkowych i rejestrowych na zboże sięgała 55 miln. zł, lecz rozprowadzonych zostało tylko 46 miln. zł, to ostatnia uchwała komitetu ekonomicznego ministrów wprowadza możność dalszej poważnej pomocy dla rolnictwa, umożliwiającej wielu warsztatom rolnym powstrzymanie się od zbyt szybkiej, a niekorzystnej sprzedaży ziarna w okresie pożniwnym.

Oprocentowanie kredytów rejestrowych pod zastaw zbóż, wraz z innymi kosztami, nie będzie przekraczać 4 i pół procent w stosunku rocznym, zaś dla drobnego kredytobiorcy (grupa kredytów zaliczkowych), oprocentowanie nie może przekraczać 4 procent w stosunku rocznym.

Celem szerszego rozprowadzenia kredytów rejestrowych i zaliczkowych na terenach, które dotychczas były upośledzone i w mniejszym od innych stopniu korzystały z tej pomocy, przewidziane zostało zastosowanie dodatkowych środków, które spowoodwują może **ożywienie działalności instytucji rozprowadzających omawiany kredyt** na tych terenach.

Kredyt zaliczkowy ma być postawiony do dyspozycji instytucji rozprowadzających jeszcze w ciągu czerwca rb. z tym, że już 1 lipca instytucje te powinny rozpocząć wypłatę przyznanych pożyczek.

Kredyt rejestrowy będzie rozprowadzony natychmiast po żniwach, przy czym ma być udzielone zezwolenie zainteresowanym instytucjom kredytowym na **awansowanie kredytów rejestrowych do wysokości 25 procent kredytu i to jeszcze przed załatwieniem wszelkich formalności.**

Obok kredytów rejestrowych i zaliczkowych komitet ekonomiczny uchwalił uruchomić w roku gospodarczym 1939-40 **kredyty zastawowe dla instytucyj, przedsiębiorstw, spółdzielni i innych central, zajmujących się zawodowo skupem lub przetwórstwem produktów rolnych. Kredyty te oprocentowane będą w wysokości 5 procent w stosunku rocznym.**

Ponadto uruchomione zostaną **kredyty dla handlu zbożem, prowadzonego przez spółdzielnie rolnicze i ich centrale. Kredyty te oprocentowane będą w wysokości 5 procent w stosunku rocznym i zostaną uruchomione począwszy od 1 lipca 1939 r.**

Wreszcie uruchomiony zostanie **kredyt rejestrowy i zaliczkowy pod zastaw bydła.** Warunki oprocentowania tych kredytów ustalone zostały **na tym samym poziomie,** jak przy kredytach rejestrowych i zaliczkowych na zboże.

Omawiane uchwały komitetu ekonomicznego ministrów świadczą, że ze strony rządu ma być położony nacisk **na podjęcie czynności, które uchronią rolnika od konieczności natychmiastowego wyzbywania się zboża po zbiorach, a przeciwnie umożliwią mu rozłożenie podaży na przestrzeni całego okresu gospodarczego.**

W odniesieniu **do rynku zewnętrznego** uchwalono utrzymać zwroty ceł **przy wywozie artykułów roślinnych w dotychczasowej wysokości z wyłączeniem owsa,** co do którego zakaz wywozu ma być utrzymany.

Bliższe sprecyzowanie polityki zbożowej w zakresie eksportu zbóż w przyszłości kampanii, a w szczególności sprecyzowanie zakresu i środków pomocy eksportowej, zostanie dodatkowo dokonane przez komitet ekonomiczny ministrów w najbliższym czasie.

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 5. 6. do 11. 6. 1939 r. według obliczenia biura Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie.

Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych.

Giełdy krajowe	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	24,12½	15,31	—	17,69
Gdańsk	—	16,50	19,75	—
Poznań	21,75	14,94½	—	17,17½
Bydgoszcz	21,94	15,62½	—	17,00
Łódź	23,57½	15,82½	—	18,00
Lublin	23,14½	14,71	—	17,47½
Równe	21,27	13,60	—	15,81
Wilno	21,50	14,87½	—	15,94
Katowice	22,23	16,09	—	18,78
Kraków	22,96	15,95	—	18,96
Lwów	21,69	14,87½	—	16,87½
Giełdy zagraniczne				
Hamburg	15,80	—	—	10,87
Chicago	15,33	10,55	12,81	13,02
Buenos Aires	12,20	—	—	7,48

Nadużycia dewizowe

banków niemieckich w Polsce

POZNAŃ (PAT). W Krotoszynie władze wpadły kilka dni temu na trop szeregu nadużyć dewizowych, jakich dopuszczał się przy przelewach depozytów do Gdańska tamtejszy Genossenschafts Bank. Po przeprowadzeniu rewizji, aresztowano kierownika Banku Kintschela. W sprawę tę wmieszanych jest nadto kilku urzędników tejże instytucji. W związku z powyższ., została przeprowadzona w dniu dzisiejszym na polecenie sędziego śledczego z Krotoszyna rewizja również i w Landesgenossenschaft Bank w Poznaniu.

Popieraj narodowców

Gdańsk „uszlachetnia" wyroby niemieckie?

Firmy niemieckie walczą wszelkimi sposobami z zamieraniem eksportu Rzeszy, spowodowanym coraz ostrzejszym bojkotem niemieckiej tandety w całym niemal świecie. Rzecz prosta, metody te nie zawsze zgodne są z obowiązującą w handlu uczciwością.

Oto kilka firm eksportowych w Gdańsku otrzymało ostatnio (oczywiście za pośrednictwem senatu Wolnego Miasta) oferty z Niemiec z propozycjami zorganizowania eksportu uszlachetniającego wyrobów niemieckich.

„Uszlachetnienie" polegałoby wyłącznie na przemalowaniu znaków firmowych, niemieckich na gdańskie, w celu wprowadzenia w błąd odbiorcy, który, bojkotując towar Rzeszy, toleruje jednak wyroby gdańskie.

Społeczeństwo polskie winno się do tych „sztuczek" niemieckich odpowiednio ustosunkować.

34 rok pracy Polskiej Macierzy Szkolnej

W niedzielę odbyło się w Warszawie, w sali Tow. Kredyt. Miejskiego XXII zwyczajne walne zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej, poprzedzone uroczystym nabożeństwem odprawionym o godz. 9 rano w kościele św. Krzyża na intencję zjazdu i prac oświatowych P. M. S.

W obradach wzięło udział 130 delegatów kół PMS (w tym 101 z prowincji) i 85 gości.

Na porządku dziennym oprócz sprawozdania zarządu i wyborów uzupełniających znalazła się sprawa wiejskich półkolonii letnich, zorganizowanych przez PMS na Wołyniu po raz pierwszy w roku 1938.

Wiejskie półkolonie letnie zorganizowane zostały z inicjatywy przedstawicieli wojska. PMS prowadziła takich półkolonii w ub. roku na Wołyniu 50. Osiągnięto doskonałe wyniki, co przemawia za stworzeniem gęstej sieci takich półkolonii na całych ziemiach wschodnich.

Program dnia na półkolonii przewiduje wspólne modlitwy, pogadanki i zabawy. Organizowanie półkolonii w miesiącach letnich — w czasie wytężonej pracy starszych na roli — zapewnia dzieciom opiekę, co jest dużym udogodnieniem dla rodziców.

Przeciwko półkoloniom prowadzono energiczną agitację. Wichrzyciele ukraińscy i bolszewiccy (jak podają sprawozdania kierownictw) starali się zniechęcić rodziców do posyłania dzieci na półkolonie.

Mimo to zarejestrowano dużą frekwencję (ogółem 2.195 dzieci, w tym 1.169 rzym.-kat., 986 prawosławnych i 40 innych wyznań).

Na ziemiach wschodnich półkolonie PMS są ważnymi placówkami polskości i rozwój ich ma dla polityki narodowej na kresach wielkie znaczenie.

Rok 1938 był 34-ym rokiem działalności PMS. Ogólne ilości kół z dniem 31. 12. 1938 wyniosła 288 (1937 — 266), a ilości członków 37.381 (1937 — 26.743).

Liczba szkół powszechnych PMS — 300 (o 46 więcej). Uczących się dzieci 13.865 (1937 — 11.716). Na szkoły powsz. wydano w 1938 r. 642.934 zł 50 gr.

Szkół zawodowych 36, czyli o 5 więcej. Z funduszu pożyczkowego dla absolwentów szkół zawodowych udzielono 36 pożyczek na ogólną sumę 11.100 zł.

Gimnazjów i liceów ogólnokształcących 10, uczniów 2.465. Burs 10, wychowanków 377. Ochronek 27, dzieci 1.056.

Domów oświatowych — 13. Bibliotek 2.386 (książek 640.421). Na bibliotekarstwo i czytelnictwo wydano 137.668 zł.

W dziedzinie oświaty pozaszkolnej przeprowadzono 302 kursy (o 48 więcej, niż w 1937 r.) dla 6.622 uczestników. Przedstawień i obchodów zorganizowano 406 dla 96.494 osób. Poradnia dla samouków udzieliła (przeważnie mieszkańcom wsi) 1.008 porad.

Burzliwe obrady obrońców Lwowa

Porażka prezydenta Ostrowskiego

LWÓW (Tel. wł.). W niedzielę obradowało walne zgromadzenie Zw. Obrońców Lwowa. Zebranie miało przebieg niezwykle burzliwy.

Do pierwszej scysji doszło w momencie, gdy nie chciano wpuścić na salę obrad zweryfikowanych członków, którzy jeszcze nie byli zarejestrowani. Po krótkiej dyskusji uchwalono wszystkich dopuścić do obrad.

Do dyskusji nad sprawozdaniem zarządu, złożonym przez dotychczasowego prezesa Związku, prezydenta miasta i posła p. Ostrowskiego, zapisało się przeszło 50 mówców. W przemówieniach w słowach niezwykle ostrych krytykowano działalność dotychczasowego zarządu na tle sprawy bezrobocia ryfikacji, nadto poruszano sprawę funkcjonowania zarządu miejskiego, a nawet wyborów do rady miejskiej. Krytykowano angażowanie się Zw. Obrońców Lwowa w intrygi partyjne i rozgrywki osobiste, domagano się kategorycznie likwidacji tzw. „lewych obrońców Lwowa", których namnożyło się ostatnio mnóstwo, przy czym tedencja zalewu przez nich związku wzmaga się z każdym rokiem.

Bardzo nielicznych mówców, którzy usiłowali bronić ustępującego zarządu, po prostu zakrzyczano, nazywając „wazeliniarzami". Tylko dzięki interwencji przewodniczącego zgromadzenia dopuszczono do głosu prez. Ostrowskiego, którego wywody kilkakrotnie przerywano.

W rezultacie dotychczasowy zarząd z prez. Ostrowskim na czele poniósł zupełną porażkę. Do nowego zarządu wybrano: Do nowego zarządu wybrani zostali: prezes płk. Grefner, wiceprezesi kpt. Bujalski, Prosołowski, kpt. Bober, Świeżawski, sekretarz Pachulicz, zast. Schneid, skarbnik dr Pasturczak, zast. Gawalewicz.

Pielgrzymki do Gniezna

na uroczystość ku czci Błog. Jolenty

Gniezno, w czerwcu.

Święte szczątki bł. Jolenty, księżnej gnieźnieńsko - kaliskiej, spoczywające w Gnieźnie od niemal siedmiu wieków, otaczane są głęboką czcią w Polsce całej, szczególnie jednak w Wielkopolsce, z którą była Błogosławiona ściśle związaną. Dowodem tej czci są liczne pobożne pielgrzymki, przybywające do grobu Błogosławionej z najodleglejszych stron. Cześć ta mimo upływu tylu wieków jest nieprzerwana, zawsze świeża i żywa. I w dawnych wiekach odwiedzały grób liczne pielgrzymki, a wśród nich m. in. Elżbieta, królowa polska i węgierska w roku 1372, Zygmunt I w roku 1512, Zygmunt III w roku 1623, zaś Maria Karolina, żona króla francuskiego Ludwika XV przypisywała orędownictwu błogosławionej Jolenty doznanie szczególnej łaski. Ostatnio kult dla bł. Jolenty pod wpływem OO. Franciszkanów, którzy po 90 latach nieobecności powrócili do Gniezna, stale wzrasta.

Tegoroczne uroczystości, które niewątpliwie ściągną do Gniezna dużo pielgrzymek, rozpoczynają się w piątek, dnia 16 czerwca o godz. 19-ej. O tym czasie po uroczystej procesji ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa, rozpoczyna się nowenna do bł. Jolenty nabożeństwem na Rynku. Nowenna kończy się w niedzielę, dn. 25 czerwca. Dzień ten, w którym o godz. 11,15 odprawi J. Em. ks. kardynał Prymas dr. August Hlond sumę pontyfikalną w obszernym, rozbudowanym kościele OO. Franciszkanów — jest punktem kulminacyjnym uroczystości ku czci patronki archidiecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej. W nabożeństwie wezmą udział przedstawiciele władz, urzędów i społeczeństwa. Tegoż dnia o godz. 18-ej odbędzie się w sali Prymasowskiej w Gnieźnie akademia ku czci Błogosławionej. Akademię zaszczyci swą obecnością J. Em. ks. kardynał Prymas.

Na uroczystości gnieźnieńskie zapowiedziały swój przyjazd liczne pielgrzymki z ośrodków parafialnych i Akcji Katolickiej. Pielgrzymki przybywają z hołdem do grobu bł. Jolenty przez cały czas trwania nowenny. Szczególnie liczne pielgrzymki spodziewane są na uroczystości wstępne dnia 16 czerwca oraz na uroczystości końcowe, odbywające się dnia 25 czerwca.

Jak się dowiadujemy, pielgrzymami, przybywającymi na kilka dni, opiekuje się Referat Turystyki Zarządu Miejskiego w Gnieźnie i przydziela na życzenie kwatery masowe lub indywidualne oraz dostarcza przewodników po zabytkach Gniezna za drobną opłatą.

M/S. „Sobieski"

Nowy polski transatlantyk

W dn. 15 bm. odbyło się w Gdyni uroczyste poświęcenie nowego polskiego transatlantyku ms. „Sobieski".

Ms. „Sobieski", jak donosi w ostatnim zeszycie „Polska Gospodarcza", przeznaczony jest **dla obsługi linii południowo-amerykańskiej. Jest on statkiem pasażersko-towarowym,** dostosowanym do przewozu specjalnych ładunków, jakie w obrotach polskich z Ameryką łacińską są najczęściej spotykane, w szczególności zaś do **masowego przewozu emigrantów.**

Ms. „Sobieski" posiada pomieszczenia oraz odpowiednie urządzenia dla przewozu **maksymalnie 1.154 pasażerów, a mianowicie: w I klasie — 41, w III klasie — 250 i emigrantów — 860.**

Całkowity ładunek, który statek będzie mógł każdorazowo maksymalnie przyjąć, wynosi 7.336 ton. Znajdzie on pomieszczenie w 5-ciu dużych ładowniach i stałych międzypokładach — ogólnej pojemności 189.250 stóp sześciennych oraz w pomieszczeniach zamiennych (emigranckich), pojemności ogólnej 124.250 stóp sześciennych. **Jedna z ładowni (Nr 3) ogólnej pojemności 32.400 stóp sześciennych, posiada odpowiednie urządzenia chłodnicze i będzie przeznaczona dla przewozu wysokowartościowych ładunków, łatwo psujących się, w szczególności owoców południowych.**

Główne urządzenie mechaniczne statku składa się z 2-taktowych dwustronnie działających motorów Diesla typu Burmeister i Wain, zbudowanych na podstawie licencji przez angielskie zakłady mechaniczne J. G. Kincaid w Greenock. Każdy z motorów posiada **8 cylindrów średnicy, 450 mm i skoku 1.2000 mn. Moc motorów głównych wynosi ogółem 10 tys. 850 KM przy 123 obrotach na minutę.**

Szybkość statku, która zgodnie z umową miała wynosić 17 węzłów, w czasie próbnej jazdy, przy obciążeniu statku ładunkiem 3.600 ton, zamiast 7.200 ton, została stwierdzona w wysokości 17,85 węzła, co odpowiada — przy obciążeniu maksymalnym — wysokości kontraktowej.

Ważniejsze dane charakterystyczne nowej naszej jednostki żeglugowej — w porównaniu z innymi typowymi polskimi statkami pasażerskimi — są następujące: **długość — ms. „Sobieski"** **148,00 m,** ms. „Piłsudski" 159,73 m i ss. „Pułaski" 129,93 m; **szerokość 20,4 m** (21,50 m — 16,23 m); **nośność 7.336 tDW** (2.000 tDW — 6.150 tDW); **pojemność 11.029 trb** (14.294 trb — 6.345 trb); **pojemność 6.350 trn** (8.168 trn — 3.820 trn); **pomieszczenia pasażerskie 1.154 pasażerów** (770 — 789); **moc maszyn głównych 10.850 KMi** (12.680 KMi — 5.600 KMi); **szybkość 17 węzłów** (18/20 — 14).

Przez wejście do służby nowego polskiego transatlantyku **tonaż polskiej floty handlowej wzrósł o około 10 proc., osiągając z górą 115 tys. trb, przy czym tonaż statków pasażerskich osiągnął już 50 proc.** (56.427 trb) **ogólnego tonażu polskiej floty handlowej.**

Ms. „Sobieski" powiększył tonaż własnej floty Tow. Gdynia — Ameryka, L. Ż., składającej się w chwili obecnej z 5 statków (ms. „Piłsudski", ms. „Batory", ss. „Pułaski", ss. „Kościuszko" i ms. „Morska Wola"), z 45.161 trb do 56.180 trb, tzn. o około 25 proc. Należy nadmienić, że Tow. Gdynia — Ameryka posiada jeszcze w chwili obecnej w budowie 3 duże statki, a mianowicie: ms. „Chrobry", ss. „Bielsko" i ss. „Łódź".

Ms. „Sobieski" wyruszy w swą pierwszą podróż do Ameryki Południowej dn. 17 bm., biorąc ładunek i pasażerów do państw Ameryki łacińskiej i inaugurując w ten sposób stałą komunikację Polski z Ameryką Południową nowoczesnym tonażem motorowym.

O beatyfikację

ś.p. ks. biskupa Łozińskiego

W dn. 12 bm. w sali Domu Katolickiego w Krakowie odbyło się zebranie organizacyjne komitetu beatyfikacji śp. ks. biskupa Łozińskiego. Po zagajeniu zebrania przez przeora paulinów o. Klemensa Izdebskiego, referat pt. „Ks. biskup Zymunt Łoziński, pasterz według Serca Jezusowego" wygłosił prof. Ludwik Skoczylas. Z kolei wybrano komitet w następującym składzie: pp. dr Estreicherowa, Salomea Sakowiczowa, o. przeor Izdebski porf. Ludwik Skoczylas, mjr. Władysław Skowroński, prof. dr. Józef Święcicki, dyr. Michał Pelczar.

Z CAŁEGO KRAJU

CZĘSTOCHOWA

Hołd strażaków na Jasnej Górze. — W niedzielę Częstochowa gościła w swych murach 15-tysięczną rzeszę strażaków polskich, którzy przybyli tu ze wszystkich dzielnic kraju, by złożyć hołd Królowej Korony Polskiej.

O godzinie 10-tej na pl. Przed Szczytami gromadziły się niezliczone szeregi strażackie w lśniących w słońcu hełmach. — Zgromadzonych powitał przeor OO. Paulinów O. Norbert Motylewski, poczem uroczyste nabożeństwo odprawił ks. biskup sufragan Zimniak w otoczeniu licznego duchowieństwa.

Po kazaniu ks. biskupa Zimniaka, który wskazał na szczytne zadania rycerzy św. Floriana, złożono uroczyście ślubowanie dochowania wiary ojców i utrwalania wszystkimi siłami potęgi ojczyzny. Następnie poświęcone zostało votum, które delegacja z prezesem Gołuchowskim na czele złożyła w ręce przeora klasztoru w kaplicy Cudownego Obrazu. Votum przedstawia artystyczny kuty ze złota i srebra ryngraf ozdobiony herbami wszystkich województw polskich i krzyżem za ratowanie ginących, z napisem: „Zrzeszone strażactwo polskie w hołdzie Królowej Korony Polskiej".

KONSKIE

Wyroki uniewinniające narodowców. W Sądzie Okręgowym w Radomiu była rozpatrywana sprawa kol. Antoniego Długosza — kierownika Koła S.N. w Lisich Jamach, oskarżonego o rozpowszechnianie ulotek, nawołujących do niegłosowania w wyborach do Sejmu. W pierwszej instancji, w Sądzie Grodzkim w Końskich, kol. A. Głuosz, został skazany na 3 miesiące aresztu. Od wyroku została zapowiedziana apelacja. Sąd po rozpatrzeniu wydał wyrok uniewinniający, narodowca.

Również była rozpatrywana sprawa kol. Kwiatkowskiego ze Skotnik, z odwołania od wyroku starościńskiego za akcję pikietowania sklepów żydowskich w Przedborzu. Sąd wydał również wyrok uniewinniający. (Bm.)

POZNAŃ

SOKOŁÓW PODL.

Żyd skazany za usiłowanie przekupstwa. — Mieszkaniec Sokołowa Podlaskiego, Żyd Icek Morgensztern miał bardzo niemiłą sprawę, oskarżono go bowiem o usiłowanie przekupienia naczelnika urzędu skarbowego.

Morgensztern miał w Sokołowie Podlaskim skład wódek. Po pewnym czasie władze skarbowe cofnęły mu koncesję. Morgensztern więc zaczął zabiegać o jej przywrócenie. Dowiedziawszy się o tym jeden z pośredników zaproponował Morgenszternowi, aby udał się do naczelnika urzędu skarbowego a ten sprawę pomyślnie załatwi. Żyd skorzystał z tej rady i wziąwszy z sobą kilkaset złotych, poszedł do urzędu. Początkowo zaproponował naczelnikowi naprawę motocykla, następnie przeszedł do kwestii wystawienia mu weksli wreszcie zaofiarował naczelnikowi kilkaset złotych gotówką, nie wiedząc nic, że świadkiem kuszenia jest jeden z urzędników. W momencie, gdy wyjął pieniądze z portfelu, zza kotary wyszedł urzędnik. Żyd, widząc wychodzącego zza kotary świadka, zemdlał.

Rezultatem próby przekupienia był proces sądowy. Sąd w Siedlcach skazał Morgensztерna na 2 i pół roku więzienia, podkreślając w wyroku, że głównym dowodem winy było jego zemdlenie na widok świadka.

Morgensztern zaapelował. W apelacji obrona postawiła merytoryczne pytanie który Żyd nie zemdlałby w podobnych okolicznościach. Sąd złagodził Morgenszternowi karę na pół roku więzienia.

SOSNOWIEC

Wielka afera żydowska w magistracie. W magistracie w Sosnowcu od kilku miesięcy dokonywane były w wydziale meldunkowym nadużycia w związku z masową ucieczką Żydów z terenu Rzeszy.

Na ślad afery wpadła policja miejscowa w rezultacie czego aresztowano 3-ch urzędników i 3-ch Żydów z Sosnowca.

Jak się okazuje, do magistratu w Sosnowcu zgłaszali się liczni uchodźcy z Niemiec i Czechosłowacji, którzy posiadali jedynie prawo, czasowego pobytu w Polsce i zgłaszali się w magistracie o zezwolenie na stały pobyt. Pośrednikiem między uchodźcami a urzędnikami magistratu był podobno portjer jednego z żydowskich hoteli w Sosnowcu.

Ze względu na dobro śledztwa szczegóły dochodzeń trzymane są w tajemnicy

Rada miejska - czy „majufes"?

TARNÓW, 14.6.— Wobec odrzucenia protestów wyborczych i zatwierdzenia wybranej Rady, odbędzie ona we czwartek 15 bm. pierwsze swe posiedzenie, poświęcone wyborom ławników.

Ponieważ prawie trzy czwarte radnych stanowią Żydzi i socjaliści, praca i nastawienie do spraw polskich naszej Rady — jest już z góry przesądzone. (j. p.).

Co się stało z red. nacz. b. „Reichspost" wiedeńskiego katol. dzien.?

WIEDEŃ, (PAT.) Wobec kursujących w prasie zagranicznej wiadomości o śmierci b. redaktora naczelnego dawnego wiedeńskiego dziennika katolickiego „Reichspost" dr. Fundera rodzina jego oświadcza, że nie otrzymała dotychczas zawiadomienia o takim wypadku.

Jak wiadomo, Funder wywieziony został po Anschlussie do obozu koncentracyjnego do Dachau.

Rada Okręgowa Str. Nar. w Częstochowie

W niedzielę, dn. 18 czerwca br. odbyło się kilkagodzinne posiedzenie Rady Okręgowej Stronnictwa Narodowego Okręgu Częstochowskiego z udziałem delegatów z m. Częstochowy oraz powiatów: częstochowskiego, piotrkowskiego, wieluńskiego, radomskiego i włoszczowskiego.

Na wstępie przewodniczący zebrania, mgr Piotr Kozerski, uczcił świetlaną pamięć Romana Dmowskiego oraz wielkiego przyjaciela Okręgu Częstochowskiego, niezapomnianego Karola Wierczaka.

Zarząd Gł. Stron. Narod. reprezentował adw. Stefan Niebudek.

Delegaci złożyli obszerne sprawozdania z działalności Str. Narod. w powiatach Okręgu Częstochowskiego, z których wynika, że w ostatnich wyborach samorządowych SN odniosło poważniejsze sukcesy wyborcze w Częstochowie, Piotrkowie Tryb., gdzie zdobyło nowy mandat radnego oraz otrzymało ławnika, dalej we Włoszczowie, gdzie uzyskało 3 radnych, podczas gdy w poprzedniej radzie SN było bez mandatu.

Obszernie też omówiono zasadnicze zagadnienia organizacyjne.

Dłuższy referat o sytuacji politycznej wygłosił członek Zarządu Głównego SN adw. Stefan Niebudek.

W sprawozdaniach podkreślono też rozwój narodowej organizacji zawodowej robotników „Praca Polska".

W związku ze zbliżającym się posiedzeniem Rady Naczelnej SN wybrano delegatów Okręgu do Rady Naczelnej.

Odśpiewaniem Hymnu Młodych posiedzenie Rady Okręgowej zakończono.

„Praca Polska" wznawia działalność w pow. wileńskim

Wojewoda wileński uchylił decyzję z dnia 23 marca 1937 roku, zabraniającą działalności wszystkim oddziałom zjednoczenia zawodowego „Praca Polska" na terenie m. Wilna i powiatu wileńsko - trockiego.

Z ruchu narodowego na Śląsku

Poświęcenie proporca w Tarnowskich Górach. Odczyt A. Doboszyńskiego

Tarnowskie Góry, w czerwcu

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Tarnowskich Górach uroczystość poświęcenia proporca oddziału grodzkiego Obozu Wszechpolskiego, oraz pierwszego na Śląsku proporca sekcji młodzieży O. W.

Zarząd grodzki zaprosił na uroczystość w charakterze ojca chrzestnego, inż. Adama Doboszyńskiego, który zaproszenie przyjął.

Od wczesnego rana na placu zbiórki w Parku Bractwa Strzeleckiego gromadzić się poczęli narodowcy z oddziału miejscowego oraz z pobliskich placówek.

Nadto z wielu miejscowości Śląska przybyły delegacje oddziałów Obozu Wszechpolskiego.

O godzinie 9,30 przybył z Katowic w towarzystwie prezesa Zarządu Głównego O. W. kol. Kołodzieja inż. Adam Doboszyński, powitany serdecznie przez prezesa powiatu tarno-górskiego, kol. Chadzińskiego i prezesa oddziału tarnogórskiego kol. Strzodę.

W dalszym ciągu przybyła delegacja z twierdzy narodowego ruchu robotniczego, Częstochowy, oraz z Zagłębia Dąbrowskiego.

Punktualnie o godz. 10 wyruszono pochodem do kościoła parafialnego, w którym podczas mszy św. odbyło się poświęcenie obu proporców.

Po mszy św. delegacja Oddziału O. W. w Tarnowskich Górach złożyła wieniec na płycie poświęconej pamięci poległych powstańców, po czym uformował się pochód.

W pochodzie udział wzięło ponad 1300 uczestników.

Zwracała uwagę liczna delegacja żołnierzy armii błękitnej, oraz duży oddział młodzieży narodowej, poprzedzany własnym zespołem doboszów.

Na rynku miasta odbyła się defilada, którą przyjmował kol. Doboszyński w otoczeniu kol. kol. prezesa Kołodzieja, kierownika organizacyjnego przy Zarządzie Głównym O. W. — kol. mec. Sojki, prezesa Zarządu Powiatowego O. W. na powiat świętochłowicko-chorzowski — kol. mec. Wystrychowskiego, oraz przywódcy grupy Hallerczyków, kol. mgr Robinsona.

Oddziały O. W. maszerujące dziarskim, żołnierskim krokiem w sprawnym szyku, witała bardzo licznie zgromadzona publiczność niemilknącymi oklaskami.

Pochód rozwiązano w Parku Bractwa Strzeleckiego, w którym zebrały się już tłumy miejscowych obywateli, przybyłych na uroczystą akademię.

Z pięknie udekorowanej mównicy zagaił akademię prezes powiatowy, kol. Chadziński, witając zebranych w liczbie 2.000.

Wśród gości zauważono delegację rady miejskiej z przewodniczącym p. Rowińskim na czele, delegację Stronnictwa Pracy, nadto zaś spośród władz organizacyjnych Obozu Wszechpolskiego przedstawicieli Zarządu Głównego kol. kol. Kołodzieja, Sojkę, Niebieszczańskiego, Prusą i Kopocza, oraz Zarządy Powiatowe z Katowic, Rybnika i Chorzowa.

Po zagajeniu i odśpiewaniu „Hymnu Młodych" na mównicę wstąpił kol. mec. Sojka, który w krótkim, treściwym przemówieniu przedstawił cele i zadania obozu narodowego w chwili bieżącej.

Następnie wstąpił na mównicę kol. Doboszyński. Zwrócił się on przede wszystkim do młodzieży:

„Są trzy słowa, które pragnę zapisać niezatartymi zgłoskami w sercach waszych — naród, walka i zwycięstwo".

Po subtelnej analizie nowoczesnego pojęcia narodu mówił Doboszyński o elemencie walki:

„Naród bez walki gnuśnieje, popada w stan bezładu. Walka jest czynnikiem, który decyduje o prężności, o sile i rozmachu twórczym ludzi i narodów. Nam narodowcom nie wolno ustawać w walce o spełnienie naszej idei.

W walce nie wolno nam poddawać się zwątpieniu, musimy być przekonani o zwycięstwie.

Droga do Wielkiej Polski, którą kroczymy, może być krótka lub długa, łatwa lub uciążliwa, ale do Wielkiej Polski dojdziemy.

Żyjemy w obliczu grożącej nam wojny.

Naród polski winien być przygotowany moralnie do wojny. Przygotowanie moralne narodu spoczywa na barkach narodowców. Dwa są nasze obecnie główne cele: granice Dmowskiego i Polska narodowa.

Te dwa cele winny nam przyświecać i cele te osiągnąć musimy".

Po przemówieniu inż. Doboszyńskiego, kol. prezes Kołodziej dokonał dekoracji 60-ciu kandydatów O. W. mieczami Chrobrego.

Akademię zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego.

W godzinach popołudniowych odjechał kol. Doboszyński do Katowic, żegnany owacyjnie przez zebranych.

W Parku Bractwa Strzeleckiego odbyła się jeszcze w miłym nastroju zabawa ogrodowa.

Całość manifestacji była dla Tarnowskich Gór podniosłym przeżyciem.

Takiej manifestacji stare miasteczko śląskie nie widziało od wielu lat i długo o niej pamiętać będzie. **A. W.**

Praca Polska — armi[i]

Piękna uroczystość w Krośnie

Kowno, w czerwcu.

Członkowie Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych „Praca Polska" zatrudnieni w firmie przemysłowej przy budowie koszar na lotnisku w Krośnie, wystąpili z inicjatywą zbiórki wśród pracowników tej firmy na dar dla armii. Za zebrane pieniądze zakupili 40 karabinów, które postanowili wręczyć Szkole Podchorążych Lotnictwa dla Małoletnich w Krośnie, wychodząc z tego założenia, że oszczędzone pieniądze zarobili przy budowie lotniska, niechajże więc ten ich skromny dar pozostanie przy lotnikach.

Uroczyste wręczenie karabinów nastąpiło w niedzielę dn. 11 czerwca br. na Lotnisku w Krośnie, w obecności obdarowanych tj. całej Szkoły Lotniczej z jednej strony, oraz fundatorów i ich rodzin z drugiej strony. Była to uroczystość wewnętrzna bez jakiegokolwiek stempla urzędowego.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., odprawioną przy polowym ołtarzu w jednym z hangarów na lotnisku, przez Gwardiana OO. Franciszkanów, pełniącego obowiązki kapelana wojskowego tut. garnizonu. W czasie Mszy św. przygrywała orkiestra wojskowa oraz chór Szkoły Lotniczej odśpiewał szereg pieśni kościelnych, kończąc pieśnią „My chcemy Boga".

Po Mszy św. nastąpił akt poświęcenia i wręczenia karabinów na samym lotnisku, gdzie cała Szkoła Lotnicza ustawiła się w czworobok. Przed stołem, na którym złożono karabiny, ustawili się robotnicy budowlani. Po dokonaniu poświęcenia przez Gwardiana OO. Franciszkanów imieniem ofiarodawców przemówił dr. Ćwiok, jako prezes Zarządu Obwodowego Zjednoczenia Zawodowego Praca Polska w Krośnie, podnosząc walory obywatelskie robotnika narodowego, który skromnym darem chce zamanifestować łączność społeczeństwa, a w szczególności robotnika polskiego z armią i podkreślając głęboki sentyment, jaki robotnik polski, wyzwolony z pod wpływu haseł międzynarodowych, żywi dla polskiego żołnierza.

Przemówienie swe zakończył dr. Ćwiok okrzykiem na cześć armii narodowej, poczem orkiestra wojskowa odegrała Hymn państwowy.

Imieniem Szkoły Lotniczej karabiny wręczone przez dr. Ćwioka przyjął komendant Szkoły, ppłk. Zaleski, oddając je następnie w ręce żołnierzy.

Przyjmawszy karabin, ppłk. Zaleski w pięknych i podniosłych słowach podziękował ofiarodawcom za dar, podkreślając obywatelskie stanowisko robotnika polskiego, budowniczego Gdyni, Chorzowa i COP-u. Przemówienie swe zakończył ppłk.Zaleski okrzykiem na cześć robotnika polskiego, poczem orkiestra odegrała Marsz Lotników.

Cała uroczystość odbyła się w podniosłym nastroju przy sprzyjającej pogodzie.

F.

Odprawa powiatowa Obozu Wszechpolskiego w Krakowie

W ub. niedzielę odbyła się w Krakowie odprawa powiatowa Obozu Wszechpolskiego z terenu pow. krakowskiego przy udziale kilkudziesięciu przedstawicieli placówek O.W. Odprawę prowadził i wygłosił na niej referat polityczny prezes powiatowy Obozu Wszechp. wiz. Wincenty Ogrodziński. Referat organizacyjny wygłosił mgr. J. Bielatowicz. W obszernej dyskusji omówiono stan pracy narodowej w powiecie a następnie wydane zostały polecenia organizacyjne. Odprawę za kończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

(j)

Żydowskie pasorzytnictwo na polskiej dobroczynności

Wśród mieszkańców ulicy Piłsudskiego i Granicznej w Katowicach wywołało wielkie wrażenie pojawienie się tłumu Żydów, liczącego wraz z dziećmi ok. 300 osób obojga płci. Tłum ten okupował Zakład SS. Marii, domagając się wydania obiadów.

Siostry nie będąc przygotowane na tego rodzaju i tę ilość przygodnych pensjonariuszy, oraz nie dysponując żadnymi środkami na ten cel, czyniąc zadość przykazaniu „Głodnego nakarmić!" po zmobilizowaniu swoich skromnych zapasów zdołały sporządzić 62 obiady, którymi nakarmiono wszystkie kobiety i dzieci. Resztę zaś skierowano do Komitetu Żydowskiego i Opieki Społecznej.

Trzeba dodać, że Żydzi tłumaczyli się, iż polecił im tak postępować... Komitet Żydowski. Tłum tych Żydów rekrutuje się spośród uchodźców, którzy nielegalnie zdołali przedostać się do Polski.

Znane są już usiłowania Żydów przerzucenia ciężaru opieki nad żydowskimi uchodźcami z Niemiec na skarb publiczny. Jak widać, usiłuje się także korzystać z dobroczynności chrześcijańskiej.

Dobroczynność chrześcijańska jest bez granic, ale **gdzież są owi bogaci Żydzi, którzy czerpią złote soki ze społeczeństwa polskiego?**

Widać, że **niemoralnie zdobyty kapitał żydowski nie jest zdolny do żadnej moralnej, a w chrześcijańskim tego słowa znaczeniu, akcji.** Trzeba go zmusić do niej.

Prezes Młodzieży Wszechpolskiej Uniw. Jagiellońskiego skazany za krytykę policji

Sąd Grodzki w Ciężkowicach (powiat tarnowski) skazał prezesa Młodzieży Wszechpolskiej Uniw. Jagiell. p. Witolda Warczewskiego z Krakowa na tydzień aresztu z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres 2 lat. P. Warczewski skazany został za krytykowanie postępowania policji której przedstawiciele przybywali kilkakrotnie do akademickiej kolonii wypoczynkowej w Pławnej pod Ciężkowicami dla przeprowadzenia rewizji.

Skazany zapowiedział wniesienie apelacji. (j)

WARUNKI PRENUMERATY: Przedpłata kwartalnie zł 1.20; półrocznie 2.40; rocznie 4.50. Przedpłatę, należność za kolportaż prosimy wpłacać na konto rozrachunkowe Nr. 311.

P.K.O. 20418. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 47 m. 5; telef. 265.77, godz. 17 — 20.

CENA OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości jednego mm, szerokości jeden łam — 40 gr.; drobne za wyraz 20 gr, układ łamowy.

Redaktor: Damazy Czwółdak Wydawca: Józef Bąkowski

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Zgoda 5.